

REPUBLIKA

ROK I. ŁÓDŹ, CZWARTEK, 21 CZERWCA 1923 r. NUMER POJEDYNCZY MK. 1000. № 162.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. WYDANIE PORANNE. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
TELEFON 22-14. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Jak odbywa się wyprzedaż Polski?

Znamienny projekt zdobycia walut dla przemysłu włókienniczego.

Będziemy sprzedawać towary zagranicę tylko za dolary.

Jak się dowiaduje „Republika“, w kołach przemysłowych odbywają się w dniach ostatnich narady nad palącymi kwestjami gospodarczymi, które stawiają pod znakiem zapytania całą wytwórczość włókienniczą. W wyniku narad ustalono, iż częściową winę za brak walut, pochodzących z wywozu wyrobów włókienniczych należy złożyć na karb złej organizacji handlowej naszego eksportu. Wyroby włókiennicze, sprzedawane kupcom krajowym za jedną czwartą gotówką, a resztę weksłami, oddawane są kupcom zagranicznym za gotówkę lub nawet w weksłach w markach polskich. Wpływy przychodzą do przemysłu już znacznie zdeprecjonowane wobec ograniczonych możliwości dyskonta portfela. Jedną z największych firm łódzkich wystąpiła z tego powodu z wnioskiem, aby władze państwowe wydały rozporządzenie, zakazujące sprzedaży towarów włókienniczych zagranicę w markach polskich.

W ten sposób położony będzie kres wyprzedaży Polski za tanie pieniądze. Towar polski, który przejdzie przez granicę będzie musiał być zaopatrzony w dowód, iż został zapłacony w walucie pełnowartościowej. W ten sposób będzie można zaopatrzyć częściowo przynajmniej Łódź w wysokocenne wartości celem nabywania surowców.

W najbliższych dniach projekt ten będzie przedstawiony w Warszawie ministerstwu skarbu, oraz przemysłu i handlu, gdzie zapewnione jest jego przychylnie przyjęcie. Zmieni to z gruntu cały charakter obecnego handlu i odbije się bardzo korzystnie na naszej sytuacji walutowej. Również korzyści z tego stanu rzeczy będą mieli kupcy, gdyż dotychczasowy system sprzedaży nigdy nie gwarantował im możliwości odkupienia towarów w pełnej wysokości.

Jutro nastąpi otwarcie giełdy.

Obroty walutowe w bankach odbywać się będą pod kontrolą specjalnej komisji.

Warszawa, 20 czerwca. (telef.).

W dniu wczorajszym, zgodnie z zapowiedzią, giełda walutowa była zamknięta. Jak zwykle w środy, nie było również giełdy akcyjowej.

Skutki zawieszenia notowań urzędowych nie dały na siebie długo czekać. Mimo wszystkich zakazów transakcje odbywały się... oficjalnie, bowiem P.K.K.P. od wczesnego rana rozpoczęła skupywanie walut, płacąc po 115 tys. za dolara, później po 110, wreszcie po 105, a nawet po 90 tysięcy, przyczem przy ostatnim kursie brakło już chętnych sprzedawców, gdyż nadeszły wiadomości z Gdańska przynosiły kurs arbitrażowy na 125 tys.

Odebranie wszelkich praw dewizowych bankom oddziało źle na rynek giełdowy, ponieważ banki nie mogły nawet na podstawie komisowej skupywać walut, ofiarowanych im bardzo obficie, zaś w P.K.K.P. potworzyły się tak wielkie „ogonki“ interesantów, że do okienek trudno się było docisnąć.

Nie można nawet otrzymać walut na wyjazd zagranicę na podstawie paszportu, tak, iż faktycznie wyjazd z kraju jest prawie uniemożliwiony.

Komunikacja telefoniczna z Gdańskiem i Poznaniem wznowiona, jednak stacja natychmiast przerywa rozmowę, gdy schodzi ona na tory walut lub dewiz.

W prywatnych obrotach akcjami tendencja bardzo słaba. Obracano niewiele po kursach znacznie niższych od wtorkowych.

W. R.

Warszawa, 20 czerwca. (telef.).

W związku z represjami giełdowymi jest przygotowanie prawidłowego obrotu walutami. Dzisiaj odbyła się z udziałem: z ministerstwa skarbu p. Statkiewicza, dyrektora P.K.K.P., oraz przedstawicieli poważnych banków jedna narada, tuż po południu około godziny 1-ej, druga narada, a jutro odbędzie się ostateczna narada w tym samym gronie. Dzisiaj już będzie utworzona komisja dewizowa, w której skład wejdą przedstawiciele ministerstwa skarbu, P.K.K.P., oraz banków. Pod nadzorem tej komisji odbywać się będą obroty walutowe w bankach dewizowych w tym zakresie i na takich warunkach, jakie do jutra będą ustalone. Jutro również wzięte będzie pod obrady wznowienie w określonym zakresie obrotów walutowych na giełdzie i przywrócenie w ten sposób notowań urzędowych, a jeśli rozstrzygnięcie zapadnie w tym duchu, już jutro nastąpi otwarcie giełdy walutowej na tych warunkach.

Wyniki dotychczasowych zarządzeń są już widoczne. Dzisiaj od rana banki kupowały dolary po 100.000 marek polskich. Zarazem zaś nasze zarządzenia giełdowe zbiegły się szczęśliwie z podniesieniem się marki niemieckiej w stosunku do dolara i walut obcych i to podniesieniem się tak nagle, że gdy za 1 dolar wczoraj płacono 148 tys. marek niemieckich, to dzisiaj w Gdańsku płaci się podobno (połączenia z Gdańskiem są dzisiaj utrudnione) tylko 114 tys. marek niemieckich, a z Nowego Jorku podają dzisiaj kurs 97.500 marek niemieckich za 1 dolar. Oczywiście w

związku z tym ruchem w górę marki niemieckiej idzie także i marka polska. Wskazywałoby to, że dalszy spadek marki byłby zamknięty.

W. R.

Łódź, d. 20 czerwca.

Normowało kursy akcji, jak i w Warszawie, P.K.K.P., skupując wczoraj kilkadziesiąt tysięcy dolarów po kursie 90—125 tys. przy szalonym natłoku sprzedających aż do południa. Po południu, po zamknięciu biur kasy krajowej w mieście zapanował znów chaos. Wymieniano najrozmaitsze, to śmiesznie wysokie, to znów niskie kursy walut, wystrzegając się jednak transakcji. Nerwowy stan rynku pieniężnego odbił się widocznie na rynku towarowym. Wielki przemysł wobec niepewnego stanu walutowego zaprzestał wogóle sprzedaży, nie wiedząc, jak ma kalkulować towary, kupcy zaś mimo chęci sprzedaży, nie znajdują na bywców, gdyż ci w ciągu dnia liczyli na spadek kursów i wstrzymywali się od kupna.

POWRÓT KOMISARZA GIEŁDOWEGO.

Wczoraj powrócił z urlopu do Warszawy wezwany telegraficznie, w związku z obecną sytuacją walutową, komisarz urzędowy na giełdzie i naczelnik wydziału obrotu pieniężnego wewnętrznego w ministerjum skarbu, p. Antoni Goerne.

CENTRALA DEWIZ.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

W ministerstwie skarbu odbywają się narady w sprawie utworzenia nowej centrali dewiz.

Rozporządzenie ministra skarbu w tej sprawie ma się ukazać w najbliższych dniach.

WALUTY GÓRNOŚLĄSKIE DLA SKARBU.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Dwaj wyżsi urzędnicy min. skarbu: naczelnik wydziału akcyjnego p. Giowacki, oraz naczelnik wydziału rachunkowego p. Walter, wyjechali na Górny Śląsk, by porozumieć się z tamtejszym wielkim przemysłem węglowym i żelaznym w sprawie przelewania przez przemysł ten walut obcych, uzyskanych za sprzedaż towarów zagranicę, do skarbu państwa. Ogólnie spodziewają się pomyślnego rozwiązania tej sprawy.

ARESztOWANIA GIEŁDZIARZY W WARSZAWIE.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

W uzupełnieniu podanych już informacji o aresztowaniach handlarzy walutami obcymi dowiadujemy się: Akcja była prowadzona przez komisara policji p. Wiskowskiego. Na podstawie polecenia ministra skarbu, p. Wiskowski wydał 100 nakazów aresztowania giełdźiarzy. Natychmiast policjanci i agenci rozjechali się samochodami po mieście i przystąpili do wykonania polecenia. Rewizje w mieszkaniach odbyły się bardzo skrupulatnie, przede wszystkim zaś wyłączono telefony. Aresztowano ogółem 46 osób. Słabiej przedstawia się rezultat finansowy obławy. Ogółem znaleziono tylko 1500 dolarów.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

POWRÓT PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO DO WARSZAWY.

PAT. — WARSZAWA, 20 czerwca. — Dłż o godz. 9.20 rano powrócił do Warszawy p. prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu oczekiwał p. Prezydenta: gen. Suszyński, gen. Olszewski, gen. Rybak, oraz przedstawiciele władzy cywilnych z p. Karlińskim na czele.

P. prezydent, przeszedłszy przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, udał się do Belwederu.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Dzisiaj w komisji wojskowej odbywała się w dalszym ciągu rozprawa nad ustawą wojskową. Uchwalono obostrze-

nie kar za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej oraz wniosek posłów Załuski i Hallea w sprawie zmiany lat służby wojskowej. Zamiast poprzedniego obowiązku od 16 do 60 lat obowiązywać będzie obecnie służba wojskowa od 17 do 55 lat.

AGITACJA LITEWSKO-BIALORUSKA

AW. — GDAŃSK, 20 czerwca — Sześć wydziału litewskiego na Polskę, dr. Balsonog, odbył szereg konferencji z przedstawicielami nielitewskiego państwa białoruskiego, poświęconych sprawom propagandy na kresach Polski. Doszło do uzgodnienia co do akcji, która prowadzona będzie przez Gdańsk, i postanowiono wszelkie sprawy koncentrować tamże.

USTAWA O ZGROMADZENIACH.

Na początku wczorajszego posiedzenia komisji konstytucyjnej p. minister spraw wewnętrznych, dr. Kiernik, złożył oświadczenie w sprawie ustawy o zgromadzeniach, stwierdzając, że rada ministrów przyjmuje za swój projekt wniesiony przez rząd poprzedni, nie sprzeciwia się jednak skorzystaniu z projektu referenta pos. ks. Lutosławskiego w charakterze poprawek do projektu rządowego. Co do sformułowania ustawy rząd po zostawia to całkowicie komisji, z którą będzie współpracował, zastrzegając sobie tylko pod względem merytorycznym trzy zasady: 1) dla zebrań pod odkrytym niebem musi być przepisany system koncesyjny, 2) to samo dla wszelkiego rodzaju zjazdów, 3) policja nie może być przez ustawę oddana do rozporządzenia

przewodniczącego zgromadzenia.

Rereferent pos. ks. Lutosławski oświadczył, że po konferencji z p. ministrem zastrzeżenia jego przyjmując.

Po dłuższej dyskusji załatwiła Komisja pierwsze dwa artykuły projektu ustawy.

ART. 4 KODEKSU HANDLOWEGO.

Na sejmowej komisji prawnej omawiano projekt noweli o zmianie i artykulu kodeksu handlowego, obowiązującego w b. Kongresówce. Po dyskusji postanowiono projekt wycofać z plenum i opracować go w związku z artykułami kodeksu cywilnego.

Casino Ludzie nowi

(Les hommes nouveaux).

Dziś po raz ostatni!!

W rolach głównych: Panie Legrand, Ferrau, oraz M. Melchior znakomity odtwórca roli porucznika de Saint-Avit w Atlantydzie.

Odeon Cuda Dżungli

IV seria i ostatnia IV

Dziś po raz ostatni!!

„Serce Słonia”

Po przewrocie w Bułgarii.

CZY STAMBULIŃSKI ŻYJE?

AW. — BERLIN, 20 czerwca — Przedstawiciel jugosłowiański w Sofii, Radcz, zawiadomił premiera swego rządu, Ninczica, że wiadomość o śmierci Stambulińskiego jest fałszywa. Pogłoska ta pochodziła z kół dworskich, które chcą zdemoralizować w ten sposób partię chłopską i przeciwnie nowemu rządowi i wpłynąć w ten sposób na osłabienie ich stanowiska. Stambuliński chroni się w górach i przygotowuje akcje odwetową na szeroka skalę. Potwierdzenia tych wiadomości brak.

O WYSTĄPIENIE PRZECIW BUŁGARJI.

AW. — BELGRAD, 20 czerwca — Ninczic oświadczył przywódcą stronnictw w sprawie wystąpienia małej ententy co następuje: Przeciw wystąpieniu opowiedział się Rumunia. Czechosłowacja podziela zdanie Jugosławii za wystąpieniem. Grecja zaś stanęła po stronie Rumunii. Oba tym państwom najwidoczniej zależy — według zdania Ninczica — na względach monarchicznych. Wobec słabych stosunków z Turcją trudno określić jej zapatrywania. Francja popiera w zupełności Jugosławie.

OPINIA RADOŚLAWOWA.

AW. — LONDYN, 20 czerwca — Radosławów, jeden z b. premierów bułgarskich, oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraph”, że obecny premier, Stankow, jest przedstawicielem zwolenników eks-cara Ferdynanda. Car Borys uważa rząd Stankowa za wyzwolenie od Stambulińskiego, który w rządach swych wykazał za dużo pojednawczości i ustepliwości wobec wrogów państwa, a w szczególności w kwestii macedońskiej, która jest sprawą niezmiennie dla Bułgarii żywotną.

ZWOLENNIK STAMBULIŃSKIEGO W PRADZE CZESKIEJ.

PAT. — PRAGA, 20 czerwca — Dan-kow zaprzecza wiadomości, jakoby rząd bułgarski zażądał wydania b. przedstawiciela Bułgarii Daskalowa. Podobnemu żądaniu Czechosłowacji nie uczyniłaby zadość, szanując prawo szylu. „Prawo Lidu” donosi, że Daskalów nie odda poselstwa swemu następcy. Ze względu na eksterytorialność budynku, trzeba będzie wezwać żandarmerię bułgarską, by zmusić Daskalowa do opuszczenia poselstwa.

Protest polski przeciw napaściom Niemiec

PAT. — WARSZAWA, 20 czerwca. — Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W związku z niebywałą napaścią premiera pruskiego Brauna na Polskę w przemówieniu wygłoszonym 9 b. m., charge d'affaires Polski w Berlinie wystosował z polecenia rządu notę protestacyjną do rąk ministra spraw zagranicznych Rosenberga.

„Panie Ministrze! Pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszej Ekszellencji na oświadczenie p. Brauna,

prezesa pruskiej rady ministrów, wygłoszone podczas posiedzenia dnia 9 b. m. w parlamencie pruskim.

Pan Braun zaatakował Polskę w swoim przemówieniu w sposób jaknajgwałtowniejszy, zapewniając, że Polska, która odzyskała swoją niepodległość, dzięki krwi przelanej za nią przez innych, dała dowód takiego braku tolerancji względem innych narodów, że w konsekwencji straciła wszelkie prawo do skarg ze swej strony. Polska wydarła przemocą mniejszościom nietylko

ich język ojczysty, ale także ich ojczyznę.

Historia wykazuje, że Polska w biegu wieków wyróżniała się zawsze jak największą tolerancją, która zaskarbiła sobie szczerą przyjaźnię wszystkich obywateli. Rząd Polski pozostaje wiernym tym zasadom sprawiedliwości i równości względem wszystkich swych obywateli, jakiegokolwiek byliby narodowości, wyznania lub przekonania politycznych i uważa za pierwsze swoje zadanie ściśle wykonywanie swych zobowiązań narodowych.

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zaprotestować w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciw enuncjacji publicznej i urzędowej najwyższego urzędnika pruskiego, która jest dowodem usposobienia wrogiego i która stanowi oznakę wyraźnej agresywności.

Zechce Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy prawdziwego poważania.

(—) Jackowski”.

Wybuchy Etny i Wezuwiusza.

PAT. — RZYM, 20 czerwca — Król włoski na pokładzie „Catanji” opuścił Neapol, udając się na Sycylię w celu odwiedzenia miejsc, nawiedzonych zalewem lawy.

W Castiglione dworzec kolejowy został zniszczony przez lawę.

Podczas obecnego wybuchu Etny lawa rozlała lawę na szerokości 650 metr. i na kilka metrów grubości, przewyższając w ten sposób rozmiary katastrofy 1911 r. Z gór 30 tys. uchodźców znajduje się w drodze do Catanji. Papier nadesłał 25 tysięcy lirów na rzecz ofiar katastrofy. Wezuwiusz również zaczyna być czynny.

STRASZNA KLESKA ROZSZERZA SIĘ

PAT. — RZYM, 20 czerwca — W dalszym ciągu Etna zalewa lawą. Mimo nadludzkich wysiłków nie było sposobności powstrzymania lawy i ocalenia miasta Lingua-Glossa. W Catanji zgromadziło się kilka tysięcy osób, uciekających przed strumieniami lawy. Wszystkie samochody i powozy zarekwirowano,

aby nieść pomoc ludności. Straty są olbrzymie. Zniknęły pola, domy, osady, winnice i lasy. Ostatniej nocy strumienie lawy zwolniły swój bieg, ale posuwają się naprzód. Deszcz kamieni i popiołu nie ustaje trwać. Król wyjechał wczoraj wieczorem na miejsce katastrofy i niezwłocznie po przybyciu odwiedził ofiary katastrofy. Mussolini wczoraj przybył do Rzymu i dziś wyjechał do Catanji. Zawiązał się komitet niesienia pomocy. Towarzystwo Czerwonego Krzyża wysłało swych delegatów. Ojciec św. okazuje żywe zainteresowanie wypadkami i pozostaje w stałym kontakcie z arcybiskupem Catanji.

PAT. — KATANJA, 20 czerwca — Potok lawy, rozlewający się na trzy strony, ominął miasto Lingua-Glossa.

PAT. — KATANJA, 20 czerwca — Potok lawy zajął stację kolejową Terro oraz drogę obok Castiglione.

PAT. — RZYM, 20 czerwca — Strumienie lawy wysokości 7 metrów ogarnęły dworzec Terro.

Polityka zagraniczna Sowietów.

A. W. — MOSKWA, 20 czerwca. — „Izwiestja” podają wywiad korespondenta „Manchester Guardian” z Cziczerinem. Cziczerin nakreślił optymistycznie sytuację międzynarodową w Rosji. Wbrew pesymistycznym przypuszczeniom, które powstały w czasie wymiany not pomiędzy Londynem a Moskwą, obecnie, po załatwieniu ultimatum Curzona, nastąpiły ożywione stosunki dyplomatyczne pomiędzy Anglią i Rosją, które rozwijają się coraz bardziej.

W dalszym ciągu Cziczerin wskazał na ratyfikację umowy handlowej z Danją i rychłe rozpoczęcie rokowań formalnych z Japonją. Również z przedstawicielami Niemiec toczą się rokowania wstępne o traktat handlowy. Stosunki z sąsiadami określił Cziczerin jako zadawalające i wskazał na Finlandję, z którą zawarto szereg drobnych układów ekonomicznych, oraz na Estonję i Łotwę, z którymi również toczą się rokowania handlowe.

Omawiając stosunki z Polską, Cziczerin wyraził się, że przywiązuje dużą wagę do deklaracji pokojowych Polski i wyraził gotowość Rosji do podjęcia wszelkich rokowań,

wań, a zwłaszcza ekonomicznych, któreby zapewniły dobre stosunki między obu państwami.

OPINIA PRASY SOWIECKIEJ.

AW. — MOSKWA, 20 czerwca — Gazyety sowieckie omawiają odpowiedź rządu rosyjskiego na notę Curzona, oraz wrażenie, jakie ta nota sprawiła w Londynie. Prasa stwierdza, że rząd rosyjski przyjmuje z radością do wiadomości oświadczenie rządu angielskiego, iż nota rosyjska jest zadawalająca. Co zaś do punktu noty, wymagającego od Anglii nie mieszania się w sprawy wewnętrzne Rosji, to musi być on komentowany w ten sposób, że Wielka Brytania i dominia nie będą popierały akcji wrogich Rosji sowieckiej. Sprawa Raskolnikowa, normalnie odwołanego ze swego stanowiska nie może stanowić kwestii spornej.

Przedstawiciele rosyjscy, a w szczególności Szuwiacki, otrzymali w związku z ostatecznym załatwieniem konfliktu angielsko-rosyjskiego odpowiednie instrukcje.

Zdaniem pism sprawa jest w zupełności wyczerpana.

Francuska ambasada przy Watykanie.

Jakie korzyści miał z niej rząd p. Poincaré.

PAT. — PARYŻ, 20 czerwca — Poincaré odpowiadając w senacie na żądanie znieślenia kredytów na ambasadę francuską przy Watykanie stwierdził, że rząd z całą stanowczością żąda przyznania tych kredytów w wysokości nie zmniejszonej. Premier podkreślił, że kwestia ambasad francuskich przy Watykanie nie ma nic wspólnego z kwestią oddzielenia kościoła od państwa. Przytem wskazał, że wiele jest krajów, nie posiadających konkordatów z Watykanem, a mających swe przedstawicielstwa przy Watykanie, jako ważnym ośrodkiem informacyjnym akcji politycznych. Zgodnie ze swym życzeniem, rząd francuski był przez Watykan powiadomiany o zamierzonych nominacjach nowych biskupów. W szeregu kwestji, odnośnie projektów były zbadane w Rzymie, jak i w Paryżu, a wreszcie zostały poddane ocenie francuskim rzeczoznawcom prawnym, którzy znaleźli, iż są one w zgodzie z ustawami

francuskimi z roku 1908 i 1907. Dalej premier podkreślił, że od chwili posiadania ambasady francuskiej przy Watykanie, Francja uzyskała poparcie Watykanu nie w jednej kwestji. Tutaj premier wskazał na sprawę z Hiszpanją, na sprawę biskupa wrocławskiego kardynała Bertinona, sprawę Górnej Śląski oraz na rolę biskupa Reymonda, generalnego kapłana armii nadreńskich, który w wysokim stopniu przyczynił się do uspokojenia miejscowej ludności. Ostatnio zaś należało poinformować specjalnego delegata apostolskiego na obszarze okupowanym, Monsignore Teste o wartości i rozmiarach kłamstw niemieckich, Francja, zakończył Poincaré, od chwili pozyskania ambasady przy Watykanie, zyskała bardzo wiele, nie poświęcając przytem nic ze swoich zasad. Po dyskusji senat większością 170 przeciwko 117 gł. odrzucił wniosek o znieśnienie kredytów, uchwalając go w żądanej wysokości.

KONFERENCJA ADMINISTRACYJNA W BELWEDERZE.

PAT. — WARSZAWA, 20 czerwca — We środę odbyło się w Belwederze zebranie, na które przybyli p. minister spraw wewnętrznych Kiernik, marszałek Sejmu Rataj, marszałek Senatu Trampczyński, przedstawiciele komisji Sejmu i Senatu. Podczas zebrania senator Buzek wygłosił referat o ustroju władz administracyjnych w Polsce. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

ZWIĄZEK ZBORÓW EWANGIELICKICH.

PAT. — WARSZAWA, 20 czerwca — 19 czerwca odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne związku polskich towarzystw i zborów ewangelickich. W obradach uczestniczyli reprezentanci 37 zborów Rzeczypospolitej. Celem nowo utworzonego związku jest konsolidacja ruchu polsko-protestanckiego. Obradom przewodniczył ks. superintendent Bursche. Jako prezesa wybrano p. Józefa Eberta. Nadto utworzono cały zarząd.

TROCKI O PRZEWROCIE W BUŁGARJI.

PAT. — MOSKWA, 20 czerwca — W mowie, którą wygłosił Trocki, oświadczył, że za przewrót w Bułgarii odpowiedzialne są Anglia i Włochy.

TWORZENIE RZĄDU BELGIJSKIEGO.

PAT. — BRUKSELA, 20 czerwca — Nie jest rzeczą wykluczoną, że minister Jaspard udzielił odpowiedzi na memorandum angielskie jeszcze przed utworzeniem nowego gabinetu, gdyż rokowania, zmierzające ku utworzeniu nowego rządu, najprawdopodobniej przeciągną się dłuższy czas.

NIEMCY CZESCY WOBEC PAŃSTWA.

PAT. — PRAGA, 20 czerwca — „Prager Tageblatt”, organ Niemców w Czechosłowacji, zapewnia, że większość niemieckiej ludności uznaje państwo czecho-słowackie, a posłowie niemieccy zaprzestali szerzyć propagandę, nawołującą do przyłączenia okolic niemieckich do Niemiec. Z obu stron: czecho-słowackiej i niemieckiej podkreślają konieczność pozytywnej pracy wspólnej, lecz ze względu na bliskie wybory brak niektórych czynników odważył na jasne wypowiedzenie tej prawdy.

100,000 marek nagrody.

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Abrama Kirsbaum, wydana w Łukowie. Znalazcę proszony jest o oddanie książki p. Michalecowi, ul. Piotrkowska 26. 2317-1

Sytuacja giełdowa nie jest wyjaśniona.

Jeśli rząd nie zastosuje racjonalnych środków zaradczych, skutki katastrofy mogą się rozszerzyć.

W numerze wczorajszym „Republiki” podaliśmy wiadomość o nagłej haussie walut, która spowodowała zamknięcie giełdy warszawskiej oraz o baissie przewidzianej w dniu 19 b. m., gdy naraz cała czarna giełda rzuciła na rynek posiadane zapasy walut. Oba objawy wprowadzają olbrzymią destrukcję do naszego życia gospodarczego, każdy bowiem wstrząs bez względu na to, czy zwykły, czy niżkowy oddziałuje niekorzystnie na rozwój ekonomiczny, wymagający w obecnych czasach równowagi i spokoju.

Świat produkcji jest wprost oszołomiony. Osia dokoła której oscylują wszystkie trudności i ciernie jest zamknięcie giełdy warszawskiej. Aby należycie zrozumieć znaczenie tego zjawiska, należy przyrównać mu się pod kątem widzenia chronologicznego.

HISTORIA O DOROŻKARZU

Od szeregu tygodni przemysł włókienniczy, podobnie, zresztą, jak i inne gałęzie produkcji, operujące surowcem zagranicznym, zgłasza przez banki swe zapotrzebowanie walutowe do PKKP. Kasa krajowa, która do niedawna regulowała tylko obrót walutowy, a później zmonopolizowała go w swych rękach, ostatnio przydzielała tylko drobne ułamki zapotrzebowania. W stosunku do Łodzi polityka ta tłumaczyła się stawką tradycją warszawskich kół rządowych, że przemysł włókienniczy jest wogóle zbędny ciężarem i nie należy go u nas popierać. Praktyki te przypominały ową słynną historję o dorożkarzu, który obliczył, że będzie zarabiał o wiele więcej, jeśli zamiast dwu garny owsa będzie dawał koniowi dwa. Ponieważ koń mimo zmniejszonej porcji ciągnął dalej, próbował dorożkarz nie dawać mu nic. Szkapla włókła dorożkę, póki jej starczyło sił i póki nie padła. Takim samym koniem jest warsztat tkacki, który domaga się swej porcji bawełny i wełny. Dlatego też trzeba rzecz postawić jasno: jeśli rząd uważa, że wytwórczość włókiennicza jest u nas rzeczą zbędną, winien wyciągnąć z tego wszystkie konsekwencje i, odmawiając walut obcych na zakup surowców, musi jednocześnie zabezpieczyć byt 300—400 tysięcy ludzi, którzy tracą pracę i zarobek, skoro fabryki włókiennicze staną. Naszym zdaniem, rozumowanie rządu nie jest słuszne. Przemysł włókienniczy jest największym odbiorcą surowca obcego w Polsce, ale też na potrzeby jego winny płynąć dochody w walutach wysokocennych płynące z przemysłu cukrowniczego, wywozu drzewa, jaj i t. d. Niekoniecznie wszystko iść musi na wydatek samego państwa, albo na przedmioty dyktu.

ŹRÓDŁA BRAKU WALUT.

Wiele się u nas mówi o tym, kto jest winien brakowi walut. Wymienia się czar na giełdzie, wygórowane zapotrzebowanie klienteli bankowej itd. Jednocześnie znawcy nasi zapominają o olbrzymiej grze grynderskiej, jaka trwa u nas od trzech lat. Po wstały setki towarzystw akcyjnych i przedsięwzięcia prywatnych, które porobiły olbrzymie zakupy zagraniczne. Nikt nie kontrolował przywozu. Wystarczyło przedstawienie faktury, aby otrzymać dewizy zagraniczne. W Polsce na każdym kroku spotyka się dziś samochody, na mocy traktatu handlowego polsko-francuskiego sprowadza się olbrzymie ilości win, perfum, południowych owoców, jedwabów itd. Mimo woli przychodzi na myśl przykład Bułgarii, która mimo przegranej wojny uratowała swą walutę zupełnym ograniczeniem importu. Gdy pewnego razu w Sobranii któryś z posłów atakował rząd za ograniczenie przywozu szkła, które wszak nie jest przedmiotem zbytku, Stambuliński odpowiedział: „Jesteśmy tak biedni, że nie wolno

nam pić ze szklanek. Musimy zadowolnić się drewnianymi kubkami”.

Niestety, u nas dla polityki tej nie było miejsca. Wwoziło się automobile i pomarańcze, aby obecnie odmawiać praw korzystania z dewiz naszej produkcji włókienniczej, dumie całego polskiego przemysłu. Dzisiaj Łódź musi wytknąć te błędy naszemu rządowi, nie tylko gabinetowi Witosa, ale wszystkim jego poprzednikom, którzy nigdy nie brali pod uwagę najżywcześniejszych interesów naszego miasta.

Pójdziemy nawet dalej: nie tylko import przedmiotów zbytku był rzeczą nieporządaną. Szkodliwe było również grynderstwo przemysłowe. Polska jest krajem w zasadzie rolniczym i rozwój przemysłu musi odbywać się stopniowo. Nagłe rzucenie się całego kapitału na tworzenie nowych niewyprowadzonych przedsiębiorstw jest rzeczą stanowczo niepożądaną, tym bardziej, iż przedsiębiorstwa te skupowały wiele materiału technicznego zagranicą za funty, franki i dolary. Tak więc, zezwala się lekkomyślnie na sprowadzanie nowych narzędzi produkcji, czasem nawet również korzystającej z surowca zagranicznego, a odmawia się waluty na surowiec dla starego, utrwalonego przemysłu włókienniczego.

PRZEBIEG PRZESILENIA GIEŁDOWEGO.

Nareszcie polityka ta zaczęła przynosić swe owoce. Od jesieni znów ruszyła ława zwyczajna giełdowa, by wstrzymać się nieco na wiosnę. Względna jednak ówczesna stabilizacja nie była ugruntowana gospodarczo, mimo zapewnień p. ministra Grabskiego. Utrzymywaliśmy dolar na poziomie 40—50 tysięcy nadludzkim wprost wysiłkiem, rzucając na giełdę znaczne sumy walut. Można było przewidzieć z dokładnością matematyczną, kiedy zapasy te się wyczerpią i nastąpi nieubłagany kryzys, który przeżyliśmy w ciągu ostatnich dwu tygodni.

ŚRODKI ZARADCZE.

Onegdaj rząd widząc co się dzieje na giełdzie, zamknął ją. Zasadniczo nie podzielamy poglądu, aby jakiegokolwiek działaniem siłą mogło zdusić prawo gospodarcze. Mimo to zamknięcie giełdy miało doraźny rezultat. Waluty natychmiast runęły. Już jednak bliższa analiza ekonomiczna okaże, że środki te są absolutnie niewystarczające.

Powyżej daliśmy przykład dorożkarza, który wpadł na pomysł oszczędzania sobie wydatków przez głodzenie konia. Gdyby nagle wszyscy dorożkarze użyli tej metody — owies w braku zapotrzebowania spadłby znacznie w cenie, ale — padłbyby wszystkie konie. Rzecz jest jasną, iż skoro banki nie mają praw dewizowych i nie mogą zaspakajać zapotrzebowania klienteli, popyt na waluty ogromnie się zmniejsza i ceny spadają. Trzeba jeszcze dodać, iż pewną rolę odgrywa również przepis o konieczności zgłaszania przez banki wykazów posiadanych jeszcze walut. Jest tajemnicą poliszynela, iż wiele banków posiadało waluty nielegalne i obecnie w spisach nie może, a napewno i nie chce, ich wykazać. W obawie grozących rewizji i represji banki te postarały się onegdaj i wczoraj sprzedać na czarnej giełdzie pocichu swe waluty. Ta podaż jest w pierwszej mierze powodem niżki. Padł strach i na czarną giełdę: w Warszawie przeprowadzono oblławę; połączenie telefoniczne z Gdańskiem, gdzie przedewszystkiem było siedlisko nielegalnego handlu walutowego — przerwane. Walciarze w panice zbywali dolary i tym sposobem dalej jeszcze spychali kurs. Oto są powody wczorajszej baissy.

DOLAR — TO ŚWISTEK PAPIERU

Baissa ta jednak jest szczególnego charakteru. Trwa ona mianowicie na rynku wewnętrznym, natomiast nie słycać o zwycięzce marki polskiej ani w Zurychu, ani w Berlinie, ani w Gdańsku. Onegdaj wieczorem oddawano w Warszawie i w Łodzi dolary znacznie poniżej stu tysięcy, podczas gdy w tym samym czasie waluta ta kalkulowała się na Gdańsk i Berlin w wysokości 130—140 tys. Jest to jednak objaw zupełnie zrozumiały. Należy pamiętać, że dolar, jako taki, nie posiada właściwie u nas większej wartości, niż świstek jakiegokolwiek papieru. Dolar nabiera pełnej swej ceny dopiero wtedy, gdy może być wywieziony do kraju, gdzie ma swój kurs obiegowy, gdzie można zań nabyć wszelkie wartości materialne. Dolar ma wartość tylko o tyle, o ile może być wywieziony lub przekazany zagranicę. Jeśli więc odbiera się całemu krajowi możliwość przekazywania walut zagranicę, to jest rzeczą jasną, że na wewnętrznym rynku cena dolara musi spaść kolosalnie i jeżeli nie spada do zera, to tylko dlatego, że ludzie bądź cobydź liczą na zmianę stosunków, względnie na nielegalny szmugiel. Pomiędzy kursem wewnętrznym a zagranicznym (w arbitrażu) walut tworzy się kolosalna przepaść, której znaczenie dla całokształtu naszego organizmu gospodarczego jest bardzo zagadkowe. Inna rzecz, że może jest to na ręce gabinetowi p. Witosa, który może przynajmniej przed własnym narodem pokazać, że nie dopuścił do ruiny walutowej i zahamował przynajmniej na razie potworne kursy.

KONTRMINOWANIE WALUT.

Jesteśmy zdania, że spadek marki jest skutkiem całego systemu błędnej naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, ekonomicznej i socjalnej, skarbowej i budżetowej. Wszystko inne, a więc i spekulacja ma znaczenie wtórne. Na tym miejscu pragniemy jednak zwrócić uwagę na pewien manewr techniczno-giełdowy, który mógł całkowicie udaremnić nawet wtórne skutki gry, uprawianej w Berlinie i Gdańsku przeciw naszej walucie.

Banki niemieckie rzucają na giełdę berlińską znaczne masy marek polskich i za uzyskane marki niemieckie kupują dolary. Po pewnym czasie, gdy waluty poszły już w górę, sprzedają dolary realizując w ten sposób zysk w markach niemieckich i znów nabywają marki polskie, które tymczasem spadły. Po kilku dniach powtarza się ta

sama operacja i tak do nieskończoności. Kombinacja ta oparta jest na przesłankach ogólnych, na przypuszczeniu, że w dzisiejszych warunkach politycznych marka polska musi spadać na giełdzie berlińskiej, zaś dolar musi się podnosić. Nie ulega wątpliwości, że działałoby się tak, nawet gdyby banki spekulacji tej nie uprawiały, ale działałoby się znacznie wolniej i bez szalonych skoków, które są najniebezpieczniejsze. Spekulacja banków berlińskich i gdańskich wprowadza dalszy jeszcze zamęt do stosunków polskich.

W pismach wczorajszych pojawił się nawet niewczesny projekt, aby miarodajne słery polskie zajęły się tą sprawą i spółdziałały przy zainstalowaniu w Berlinie filii poważnego banku polskiego, któryby interwenjował na giełdzie berlińskiej i przeciwdziałał tam spekulacji na markę polską. Pomysł jest mocno dziecinny. Wyobraźmy sobie, iż w Warszawie chciałoby osiedlić się jakieś Diskontogesellschaft lub Deutsche Bank z temi samymi celami... W ciągu dwu dni bank ten byłby odsunięty od giełdy. Praski „Ziwnosten-ska Banka”, zakładając filję swą w Berlinie musiał poddać się surowej kontroli, czy aby nie ma zamiaru oddziaływania na kształtowanie się stosunku korony czeskiej do marki niemieckiej. O wiele już lepszy byłby pomysł wejścia w porozumienie z któryś z banków niemieckich, aby ten podjął się zastępstwa polskich interesów na giełdzie berlińskiej, ale są to rzeczy bardzo niepewne i kosztowne. Nie możemy pozwalać sobie na eksperymenty w rodzaju robionych przez rosyjskiego ministra Wittego z bankiem Mendelszona w Berlinie, gdy gwarantowane były straty za spadek kursu rubla.

Najprostszym natomiast wyjściem jest zaaranżowanie w Warszawie i Gdańsku tego samego systemu podminowywania walut, które Niemcy robią w Berlinie. Marka niemiecka okazuje tendencję i możnaby wygrać ten stan jej przeciw zakusom, skierowanym na obniżenie marki polskiej: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”.

Narzucilibyśmy powyżej kilka refleksji, które nasuwały się przy baczniejszym obserwowaniu sytuacji, lub zaczerpnięte były z rozmów z fachowcami. Uwagi te nie mają pretensji do pewników, ale zdaje się nam, że dobrze byłoby, gdyby wziął je pod uwagę p. minister Grabski, skoro już przybywa w piątek do Łodzi.

CZESŁAW OLTASZEWSKI

Dyskusja nad budżetem francuskim.

Ciekawe szczegóły o propagandzie międzynarodowej.

PAT. — PARYŻ, 20 czerwca. — Podczas dyskusji nad budżetem w senacie, min. Lasteyrie podkreślił, że Francja zredukowała wydatki wojskowe, zarówno jak i cywilne oraz ujawniła ze strony wszystkich obywateli olbrzymi wysiłek w kierunku sprostania ciężarem fiskalnym. Pierwszy — mówił minister — budżet zwyżczający został zrównany z wpływami podatkowymi. Cudzoziemcy, nie mając w swych krajach obszarów, zniszczonych przez wojnę, nie zdają sobie należyte sprawy z ciężkiej konieczności, zmuszającej Francję do zaciągania pożyczek w celu sprostania wydatkom na odbudowę kraju; nie umieją oni należycie wczuć się w ten skandaliczny, zaiste, fakt, że podczas, gdy Francja robi nadludzkie wysiłki w dziele odbudowy tych zniszczonych obszarów i ponosi w tym celu nieuzasadnione ofiary, Niemcy odmawiają wypłaty odszkodowań, przeznaczając wszystkie dochody skarbowe na rozwijanie swego przemysłu, aby z jego pomocą podbić świat w drodze ekonomicznej. Min. zakończył swą mowę, stwierdzając stanowczość woli Francji w kierunku zmuszenia Niemiec do zapłaty

odszkodowań. Świat może mieć zaufanie do ekonomicznej odbudowy Francji.

PAT. — PARYŻ, 20 czerwca. — Podczas dyskusji w senacie nad budżetem, min. spraw zagranicznych De Jouvenel wyraził żal, że francuska propaganda prasowa rozporządza tak nieznacznymi kredytami, podczas gdy Niemcy łożą olbrzymie sumy w celu rozpowszechniania w całym świecie kłamliwych wieści, organizując w ten sposób istny zamach na dobrą duchową i moralną ludzkość. Między innymi, mówca wskazał na ciekawą okoliczność, że wogóle kierownictwo propagandy niemieckiej powierzone zostało celowo pewnemu obywatelowi szwajcarskiemu, aby w ten sposób zachować pozory bezstronności akcji niemieckiej. Odpowiadając, Poincaré przyznał się, że francuska propaganda prasowa rozporządza nieznacznymi kredytami.

Kupujcie 8-proc.
Pożyczkę złotą!

Nasi studenci.

Dużo się mówiło i pisało dotychczas w Łodzi i innych miastach prowincjonalnych o uniwersytetach, właściwie o braku ich, o studentach i studentkach.

Większa część tych artykułów była przeważnie tendencyjna i nie mogła dać ogólnego obiektywnego obrazu naszego społeczeństwa akademickiego. Postaramy się je bezstronnie scharakteryzować.

Wśród akademików dają się zasadniczo zauważyć dwa typy: typ studenta-eleganta zdradzającego dużo sprytu bulwarowego i ogłady towarzyskiej. Jest to typ przeważnie karjerowicza, który pragnąłby swoje filistersko-mieszczańskie poglądy, swoje zło to-dolarowe pochodzenie otyłkować białą-amarantową czapczką. Nie przynosi on nacierzy uniwersyteckiej i społeczeństwu wielkiej korzyści i zaszczytu, przeciwnie — bywa czasem nawet bardzo szkodliwy, gdyż żyje przeważnie po to, aby użyć...

Zupełnie przeciwny jest typ studenta pracującego, studenta zawałonego jeszcze od piątej klasy szkoły średniej lekcjami lub posadą biurową — apatyczny, znudzony, posiadający niekiedy szczątki „atawistycznego humoru” i werwy swego prototypu heidelbergskiego lub moskiewskiego, jest jednak o wiele dodatniejszym materiałem od swego kolegi — „eleganta” ze „złotej młodzieży”. Swemi przeważnie trzeźwymi, wyrobionymi przez warunki społeczne, poglądami na życie, różni się bardzo od „idealistycznego marzyciela” — studenta rosyjskiego (z przed wojny) i od rubasznego, zuchowatego „bursche” niemieckiego.

Moc w tej drugiej sferze naszych studentów ludzi zdolnych, moc nawet wybitnie uzdolnionych, lecz prawie wszyscy pogrążeni są w jakiejś apatii życiowej, w jakimś letargu czynu, który zabija i pochłania wszystkie dodatnie strony takiego człowieka. Rzadko, bardzo rzadko, niekiedy wybi-

ja się z tej czeredy ponad zwykłą swą mierną rolę w społeczeństwie akademickim.

Jeżeli są tacy, to przeważnie na polu literackim, czasem grafomańskim („morbus grafomanicus” panuje wśród naszej młodzieży epidemicznie), a rzadko na polu naukowym.

Tą właśnie szarżą i jednostajnością życia umysłowego naszych studentów tłumaczy się brak np. zupełnie apolitycznych organizacji lub zrzeszeń naukowych, któreby wykazywały jakiś przebłysk i rozwój myśli młodej, zastrzykającej żywotnie soki w przestarzałą warstwę społeczeństwa.

Teraz należy coś niecoś powiedzieć o studentkach. Z niemi załatwmy się znacznie prędzej niż z ich kolegą rodzaju męskiego.

Otóż naogół powiedzieć można, że gdy w pierwszym okresie powojennym przywykliśmy do radykalnej emancypacji kobiet, co wynikało z istotnych warunków powojennych, obecnie poglądy na tę kwestję się nieco zmieniły, nawet wśród najgorętszych zwolenników i zwolenniczek „emancypacji mężczyzny w kobiecie”.

Zdaniem moim, chociaż wiem, że narażę się na burzliwo-wojenne okrzyki niektórych czytelników, zdaniem moim typ studentki, jako takiej, nie istnieje. Wprawdzie de facto się spotyka, jednak jest swego rodzaju przeważnie tylko poza, która trwa przez pewien czas i kończy się małżeństwem, co pociąga za sobą często rezygnację z wyższych studiów.

Jednak pamiętać należy słowa zapomnianego już dzisiaj filozofa chińskiego: „Nie róbcie z uniwersytetów instytucji do stręczenia małżeństw”. (Widocznie w Chinach działa się tak jak u nas w Polsce).

Czy miał rację — nie wiem.

—Wil—

Warunki studjów zagranicą.

WŁOCHY.

Utrzymanie we Włoszech wynosi obecnie od 350 do 450 lirów miesięcznie przy skromnych wymaganiach. Studenci niezamożni mogą liczyć na zwolnienie od czynszu i opłat egzaminacyjnych. Matura i świadectwo urodzenia mają być przetłumaczone na język włoski i poświadczane przez konsula włoskiego, a następnie przez włoskie min. spraw zagranicznych. Studja i egzamina złożone na uczelniach polskich, rosyjskich i t. d. mogą być zaliczone (w każdej poszczególnej sprawie decyduje senat akademicki). Świadectwa z odbytych studiów i złożonych egzaminów należy też przetłumaczyć na język włoski. Immatrykulacja odbywa się tylko raz do roku w listopadzie, egzaminy zaś odbywają się w czerwcu, lipcu, październiku i listopadzie. Egzaminów wstępnych niema. Matura wystarczy, należy jednak w czasie jak najszybszym pojąć język włoski. Studenci przyjęci na wyższe semestry muszą w ciągu określonego czasu złożyć egzamina z tych przedmiotów, z których jeszcze dotychczas nie zdawali, a które obowiązują na uczelniach włoskich. Egzamina są roczne, studenci zagraniczni w niektórych wypadkach mogą składać

egzamina pierwszego i drugiego roku jeden rok później.

Na uniwersytetach włoskich — przyroda trwa 4 lata, farmacja 3 lata i rok praktyki. Filozofia i literatura 4 lata, prawo 4 lata i chemia 4 lata i rok praktyki, medycyna 6 lat.

Studja na politechnice trwają minimalnie 5 lat.

Szkoła Handlowa (akademia) 4 lata. Poza tem we Włoszech są wyższe zakł. dla studiów górnictwa, socjologii i orientalistyki.

CZECHOSŁOWACJA.

Utrzymanie wynosi przy skromnych wymaganiach około 500 koron czeskich miesięcznie. Zapisywać się można tylko do zakładów naukowych z językiem wykładowym czeskim. W Pradze czeskiej jest przepelnienie, można liczyć na przyjęcie w Bernie, — zarówno na uniwersytet wszystkie wydziały i na politechnikę. Zaznacza się, że nawet w Bernie na wydz. lud. masz. i elektr. jest przepelnienie. Można liczyć na przyjęcie do szkół rolniczych i leśnych, do szkoły inż. budowlanej na kursy dla geometrów; do szkoły górnictwa w Pribanie i do wyższej szk. weterynaryjnej w Bernie.

Aforyzmy tureckie, arabskie i perskie.

Bez uprzedniego porozumienia, nie otwieraj żadnych drzwi.

Szach Neshi Rewan.

Każdy kocha swe dzieci i swój rozum.

Imami Gasali.

Gdzie wkrórasz prośbą, pozostaw szczerą w pochwie.

Shejhi Sadi.

Umrzeć każdy musi, powrócić nikt nie powinien.

Napisz na palaszu perskim.

Łatwiej pacherz nadęty zatopić, niż zmusić naród, który pragnie wolności do milczenia.

Midhad pasza.

Gdy pani siliłce garniek — oznacza to szczęście; gdy siliłce go służąca — robi się awantury.

Beshir Fuad.

Gdy czegoś nie rozumiesz, nie mów, że to głupstwo; przeciwnie winnym niezrozumienia może być też twój ciotki.

Saduddin.

Gdy wiedział, że koszula moja ma moje tajemnice, spaliłbym ją.

Herun el Heshid.

Tajemnica jest jako skarb zakopany. Gdy ktoś wie, gdzie leży, już do połowy wydobyl go.

Muallimi Nadi.

Na gościńcach nie upoluj zwierzyny — gdzie wszyscy dają, skarbu nie znajdziesz.

Siya pasza.

Gdyby wierność miała kształt, przybrałaby postać anioła.

Siya pasza.

Śczęście na tym znikomym świecie — znaleźć można w starych księgach; szukaj go tam.

Reshid Mustafa pasza.

Nie znasz żaloby po rękach, które ani zabija nie wdały ani piórem nie wodziły.

Sirri pasza.

Gdy szach odbiera wieśniakowi jajo, żądają urzędnicy kury.

Shejhi Sadi.

Kto sam siebie się radzi, zaopatrzony jest w radę tylko do połowy.

Lokmani Heshid.

Mądrymu należy się wszystko, głupiemu — współzucie.

Ali IV. Kalit.

EGZAMIN DLA CHCĄCYCH SIĘ ŻENIĆ.

Do parlamentu stanu północno-amerykańskiego Oregon wniesiono projekt ustawy, przewidujący poddawanie egzaminów par narzeczeńskich przed udzielaniem im ślubu. Narzeczeni, którzy w czasie egzaminu okażą niższy poziom umysłowy aniżeli normalne 12-letnie dziecko, lub jeżeli lekarz stwierdzi zaraźliwą chorobę — nie będą mogli wziąć ślubu. Powyższy projekt ustawy ma wszelkie widoki przyjęcia.

ŁÓŻKO — AUTOMOBIL.

Na niebie wynalazczości amerykańskiej pojawiła się nowa gwiazda, ku której zwracają się wszystkie oczy. Jak się zdaje, niejaki p. Doherty pragnie być godnym następcą żyjącego zresztą jeszcze Edisona. Na dachu jednego z nowojorskich drapaczy nieba wybudował on sobie mieszkanie, będące jednocześnie jego laboratorium, oraz miejscem różnego rodzaju przyjemności i wypoczynku. W mieszkaniu tem znajduje się głośnie już dzisiaj „łóżko-samochód”, wynalazek, który przedewszystkiem przyczynił się do rozślawienia nazwiska p. Doherty.

To „łóżko-automobil”, jak go wynalazca nazywa, stoi na szynach i jest z tyłu zaopatrzone w lampę elektryczną. Mała, zaopatrzona w guziki do naciskania kasetka, która może leżeć na koldrze, jest za pomocą kabla połączona z łóżkiem. Jeżeli naciśnie się jeden guzik, to otwierają się drzwi mieszkania, po naciśnięciu drugiego guzika, łóżko wyjeżdża po szynach na platformę drapacza nieba, gdzie spoczywającego w tem łóżku ogarnia świeże powietrze i skąd rozciąga się przepyszny widok na miasto, port nowojorski i morze.

Jeszcze jedno naciśnięcie guzika i w tej chwili chwili przysuwa się do łóżka biblioteka. Jeszcze jedno naciśnięcie i pojawia się telefon. Przez naciśnięcie innych guzików osiąga się taki wynik, iż łóżko wraca do mieszkania, że okna wybudowanego na drapaczu domu otwierają się lub zamykają, że rozpoczyna czynność iskrowy aparat odbiorczy, z którego rozlegają się informacje biura meteorologicznego i inne wiadomości.

Jakkolwiek łóżko to stanowi wielką zaiste osobliwość, to jednak nie jest ono najważniejszym wynalazkiem tego nowego Edisona. W krótkim stosunkowo czasie uzyskał on niemniej, jak 150 patentów na różne wynalazki, do których przykładają duże znaczenie.

Piec jego wynalazku uzyskał wielkie rozpowszechnienie w Stanach Zjednoczonych, albowiem pała się w nim wszelkie materiały opałowe, dając przy tem najwyższą sumę gorąca.

Ponadto wynalazł on „elektrycznego służącego”, czyli przyrządy elektryczne do wykonywania różnych domowych robót. Przyrządy te umożliwiają nietrzymanie służących.

Gdy pewnego razu p. Doherty przyglądał się, jak po wielkim opadzie śnieżnym, usuwano śnieg z ulic przy pomocy wielkiej liczby koni, wozów i samochodów, to w głowie jego powstała myśl zbudowania maszyny, która jadąc przez ulicę, zbiera śnieg, prasuje go w brykiety, które bardzo mało zabierają miejsca, tak że jedną taką maszyną można bardzo szybko oczyścić całą ulicę.

We wtorek
„SPORT”

Czytajcie „Republikę”.

EMIL ERTL.

Koszty śmierci.

— ? —

Serce się bardzo krwawiło na widok tak ciężkiej agonii. Około trzech dni trwała uporczywa walka ze śmiercią. Któżby się też był spodziewał tyle wytrwałości po tym chudym, wysuszonym urzędniku, nieodrywającym się w ciągu swego całego życia od biurowego krzesła. Niczem siłązacz bronił się przed zgonem. Wstrząsało, nerwy i do szau wprost doprowadzić było w stanie ono stękanie bez końca: „Ach! — Ach! — Ach! —”.

Zona umierającego opuściła pokój, nie mogła przysłuchiwać się temu dłużej! Doktor wszak oświadczył, iż chory nie przeżyje tej nocy a on wciąż jeszcze wytywał swe siły. Wyszła do małego, ciemnego kurytarzka, przesyconego wonią octu, oraz lizolu. Chwile choć nie słuchał tych jęków, rozdzielających jej serce! Ale i tu szły za nią; z zamkniętych drzwi dochodziło wciąż: „Ach! — Ach! — Ach! —”.

Wielki Boże, ulituj się nad nimi i weź go do siebie!

Córka wypadła za nią: „Mamo, szybko! Teraz umiera!”.

Dławiąc łkanie pobiegły obydwie do pokoju chorego i pochyliły się nad łóżkiem. Umierający liczył „Cztery — pięć — sześć — siedem!” Jakoby ostatnie wiały ku nim cyfry. Zona lekko pogłaskała jego mocno osiwiałą głowę: „Tomasz, umrze...”

zostawi! Czy cię to nie męczy! Dlaczego liczysz?”

Obrócił się i spojrzał na nią.

„Wytrwać... muszę... Osiem... dziewięć... dziesięć... jedenaście...”

Kobiety obrzuciły się stroskaniem wzrokiem. Matka dotknęła palcem czoła, jakby mówiąc: „Mam tu się rozum”.

Teraz zamilkł wyczerpany i leżał z zamkniętymi oczyma, oddechał jednak dalej. Zdawało się, że się zdrzemnął. Bezszelnie przysunęły się do stołu, gdzie paliła się lampa z zielonym abażurem.

„Tereniu, połóż się spać!” Szczupła przekwitła panna zaprzeczyła głową energicznie.

Nie była w stanie myśleć o śnie, gdy ojciec cierpiał tak bardzo.

„Tobie bardziej przydałoby się spać, mamo, to już trzecia noc!”

„Nie mogę go opuścić!”

Siedziały więc naprzeciw siebie i nasłuchiwały, światło migotało niespokojnie, po ścianach drgały cienia nędznych mebli.

„Połóż się przynajmniej na kanapie!” prosiła córka. Gdy będzie czas, obudzę cię!”

„Każdej chwili może być koniec! Nie chcę być przytem!.. Cóżemy mieć z życia? Chyba to, że staliśmy zawsze razem. Zostanę przy nim!”

„Nie wytrzymasz!”

Przepracowana, wcześniej zestarzała kobieta, usnieć nie mogła.

„Wytrzymać potrafię wiele! I trzeba będzie więcej jeszcze, gdyż jeżeli on umrze...”

„Damy już sobie radę, mamo”.

„Tak, ale w jaki sposób? Z tej drobnej pensyjki nie możemy przecież żyć! A dług, który pozostał po chorobie”.

„Jakis czas otrzymamy przecież pełną pensję — prawda?”

„Trzy miesiące, są to koszty śmierci. Później rozpocznie się nędza”.

„Ach! — Ach! — Ach! —” rozpoczął chory znów jęczeć. Już były przy nim. Nagle ucichł i słuchał z napięciem. Z pobliskiej wieży kościelnej wydzwoniła północ.

„Która godzina?” — spytał uważnie.

„Właśnie wybiła północ.”

„Jakiej doby?”

„31 października”.

„Fałszywie!”

Pytając spojrzały na się nawzajem.

„Właściwie już 1 listopada, ojciec”, rzekła w końcu Terenia.

„Ślusznie!... Ale... gotowi mi jeszcze nie wierzyć... Raz... dwa... trzy... cztery...”

„Ach! — Ach! —”

„Już zupełnie nie wie, co się z nim dzieje”, szepnęła matka.

Wolno płynęły godziny. Chory nie mógł więcej zasnąć, jęczał i jęczał. A gdy przez chwilę leżał spokojnie, zrywał się nagle i znów liczył. Czy jeszcze nie jest rano? spytał kilkakrotnie.

Wreszcie zaczęło szarzeć. Wypili kilka łyżek herbaty, zmuszał się do tego formalnie. Około dziesiątej zadzwieczał dzwonek u drzwi wejściowych. Terenia, która poszła otworzyć, wróciła z bezradnym wyrazem twarzy.

„Czy to doktor?” spytała niespokojnie matka.

„Prefinger” odszepnęła. „Czy mam go odesłać?”

Dziwne było, iż chory miał tak niezwykle czuły słuch.

„Prefinger? Niech wejdzie!” krzyknął prawie. Okazywał niecierpliwość i wielkie zdenerwowanie.

Woźny z urzędu wszedł.

„Jak tam z zdrowiem, panie szanowny?”

Nie odpowiedział, wyprostował się tylko na łóżku i uczynił gest z którego można było wywnioskować, że chce pisać, Terenia przyniosła pióro. Służący podał mu formularz pensyjny. Z pośpiechem namiętnie podpisał. I opadł na poduszki.

„Ciężko... zarobiłem...” rzekł spokojnie „Pefinger”.

„Czy Pan co każe?”

Twarz jego o wykrzywionych bólem rysach przybrała wyraz złościwie-szatański. Gorycz, długich lat kariery w urzędniczej salce, szkany i kopnięcia, cała męka wąskiej, pełnej trosk i zmartwień doli niższego funkcjonariusza państwowego znalazła nagle ujście.

„Koszta śmierci... liczą się dopiero od grudnia — zrozumiano? Za listopad... należy mi się jeszcze... pensja!”

Oddech mu się rwał, wytykając ostatnie siły wydusił jeszcze: „Darować... Ach! — Ach! — Ach! —”

„Darować... nie myślę nie!”

I ze zwycięskim uśmiechem na zeszitych wargach — skonał.

Tłum. I. S.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC

21

CZWARTEK

Dziś: Paulina b. w.
Jutro: Alojzego Gonz.
Wschód słońca o g. 3.15
Zachód o g. 7.59
Wsch. księżycy g. 12.27
Zachód o g. 11.23
Długość dnia 16.44
Przybyło dnia 8.59

NADANIE „KRZYŻA WALECZNYCH” GENERALOM W. P.

Minister spraw wojskowych nadał „Krzyż walecznych” szeregowym wojskowych różnych szarż, a wśród nich — kilku generalom.

Mianowicie — odznaczenia te otrzymali m. in. gen. dyw. Kajetan Olszewski, gen. bryg. Czesław Rybiński, wice-admirał Kazimierz Porębski, gen. bryg. Jan Sawicki.

TROSKI WOJSKOWYCH.

Szerokie koła wojskowe interesują się bardzo sprawą ustaw emerytalnej i uposażeniowej. Są bowiem obawy, że gdyby sprawy te nie weszły na salę obrad przed Ierjami letniemi sejmu, zabezpieczenie armji znowu zostanie odłożone do późnej jesieni. Trudne warunki bytu oraz wzrastająca drożyzna dają się bardzo odczuwać li-cho uposażonym wojskowym i urzędnikom.

STUDENCI ŻYDOWSCY DOMAGAJĄ SIĘ WYDAWANIA TRUPÓW ŻYDOW- SKICH DLA CELÓW NAUKOWYCH.

Z Warszawy donoszą nam:

Zrzeszenie studentów żydów zwróciło się z listem do rabinatu warszawskiego, protestując przeciw ostatniej uchwale rabinatu o niewydawanie trupów żydowskich dla celów naukowych.

Espedycja i przewóz zwłok. Wobec licznych zapytań, skierowanych do ministerstwa zdrowia publicznego w sprawie zezwoleń na przewóz i espedycję zwłok, odnośnie władze wyjaśniły, zezwolenie takie wydaje władza pierwszej instancji. Również przewóz zwłok podczas ciepłej pory roku dozwolony jest w razie nadzwyczajnej potrzeby.

W razie odmowy petent może się zgłosić do władzy wydanej za pośrednictwem instancji pierwszej. Podań, skierowanych wprost do ministerstwa władze uwzględnić nie będą. bip.

Podatek miejski od alkoholu. Na posiedzeniu w dniu 18 bm. magistrat przyjął „Statut o komunalnym podatku konsumcyjnym, od spirytusu, wyrobów i przetworów spirytusowych oraz wszelkiego rodzaju win na rzecz m. Łodzi”. Statut ten ułożony został według wzoru, zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Podatek od alkoholu na rzecz miasta wynosić ma 20 pr. opłaty akcyzowej i będzie pobierany w formie dodatku do niej. Do płacenia podatku obowiązany jest konsument.

Wystawa pamiątek 63 r. z inicjatywy prezydenta m. Wilna, Bańkowskiego, gro no działaczów i obywateli ziemi wileńskiej postanowiło zorganizować w Wilnie z okazji 60 rocznicy powstania styczniowego — wystawę pamiątek 63 r. Komitet wystawy za pośrednictwem magistratu m. Łodzi zwraca się do społeczeństwa łódzkiego, zarządów muzeów i poszczególnych osób, posiadających pamiątki z owej epoki (1861 — 1865), o poparcie wystawy przez nadsyłanie doku-

mentów, obrazów, broni, strojów etc. Wszystkie eksponaty znajdować się będą pod specjalną opieką prof. J. Romera, kustosa komitetu, i po zamknięciu wystawy zostaną w całości zwrócone właścicielom. Adres komitetu wystawy: Wilno, magistrat, dla komitetu wystawy.

W sprawie oświetlenia ulic. Zgodnie z § 9 umowy koncesyjnej, magistrat postanowił wystąpić do władz elektrowni z kategorycznym żądaniem rozpoczęcia robót przy instalacji oświetlenia elektrycznego na ulicach Łodzi. W pierwszym rzędzie mają być oświetlone elektrycznością ulice prowadzące z dworców kolejowych do centrum miasta, jak: Kopernika, Składowa, Traugutta i inne.

Nauczyciele żydowski a komisja powszechnego nauczania. W związku z wyborami nauczycieli do komisji powszechnego nauczania na ogólnem zebraniu stowarzyszenia nauczycieli żydów uchwalono jednogłośnie nie brać udziału w pracy komisji wyborczej, ani w samych wyborach. Uchwała ta zapadła ze względu na narzucony system wyborczy większościowy, a nie proporcjonalny. bip.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego. Komisja powszechnego nauczania urządziła w r. b. uroczyste zamknięcie roku szkolnego w szkołach powszechnych, w których całkowity kurs ukończy 1338 dzieci. W dn. 25-go b. m. popołudniu odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie dla wychowanków szkół powszechnych, na którem dana będzie sztuka J. A. Hertza p. t. „Młody las”, poprzedzona przemówieniem ławnika dr. Kopeńskiego.

Dn. 26-go b. m. urządzona będzie zabawa ogrodowa w parku Staszcza, uroczona popisami artystycznymi i gimnastycznymi dzieci szkół powszechnych.

Podwyżka cen za rozklejanie afiszów. Na prośbę powiatowego koła związku inwalidów wojennych, magistrat zatwierdził podwyższenie cennika za rozklejanie afiszów, uskuteczniane przez związek. Ceny za rozklejanie afiszów będą wynosić obecnie od 2,500 — 15,000 mk. dziennie za 50 sztuk, w zależności od wielkości afisza. Cena za rozklejanie klepsyd — bez względu na ilość sztuk i wielkość wynosi 25,000 marek.

Dodatek na umundurowanie dla podporuczników. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów będzie rozważany wniosek ministra wojny w sprawie dodatku na umundurowanie dla nowomianowanych podporuczników.

Jak spędzać czas wolny od zajęć. Polski oddział korespondencyjny międzynarodowego biura pracy zwrócił się do magistratu łódzkiego z ankietą na temat: W jaki sposób najracjonalniej powinien być użytkowany czas robotników, wolny od zajęć zarobkowych. Kwestję tę rada administracyjna międzynarodowego biura pracy postanowiła poddać dyskusji podczas obrad 5-ej międzyn. konferencji pracy, która zbierze się w r. 1924 w Genewie. Aby dyskusja ta była możliwie owocna, międzyb. biuro pracy postanowiło zebrać najdokładniejsze informacje o środkach, stosowanych w poszczególnych państwach w celu racjonalnego użytkowania przez robotników czasu wolnego od zajęć zarobkowych.

Opracowaniem i zredagowaniem odpowiedzi na obszerny kwestionariusz międzyn. biura pracy z uwzględnieniem przedewszystkiem stosunków łódzkich, zajmie się referat prasowy magistratu.

Wertyński przeszkadza królowi rumuńskiemu.

Dlatego wysiedlono go z Warszawy.

Donoszą nam z Warszawy:

W związku z przyjazdem rumuńskiej pary królewskiej do stolicy Polski przybył także oddział policji rumuńskiej, który przeprowadza pewne obserwacje. Szczególną uwagę policja ta zwróciła na obywateli rumuńskich, przebywających w Warszawie. Do tej pory zaaresztowano 50 osób podejrzanych.

Większość zaaresztowanych to cyganie rumuńscy.

Został zaaresztowany także znany piosenkarz rosyjski Wertyński, któremu władze proponowały, by na czas pobytu króla

rumuńskiego opuścił terytorjum państwa polskiego. Jako powód zaareztowania znanego piosenkarza przytoczono fakt, iż podczas występów swych w Rumuni, studenci rumuńscy urządzili przeciw niemu wrogą demonstrację, jako rosjaninowi.

Wertyński miał wystąpić w Warszawie dnia 23 b. m. t. j. w dzień przyjazdu króla rumuńskiego. Poseł rumuński zwrócił się do rządu polskiego, wskazując na niewłaściwość występu Wertyńskiego w dniu przyjazdu króla rumuńskiego.

Wertyński z powodu czynionych mu trudności opuścił zupełnie Polskę.

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

Z obrad podkomisji prawniczej.

Z Warszawy donoszą nam:

Podkomisja prawnicza zajmowała się dziś przed południem projektem nowej ustawy o ochronie lokatorów i omówiła art. 1 oraz 2 projektu, wnosząc do art. 2-go następujące poprawki:

Do postanowienia wyłączającego z pod ochrony mieszkania służbowe dodać zastrzeżenie „z wyjątkiem mieszkań rządów i administratorów domów, które podlegają ochronie, chyba że rządca lub administrator sam z posady rezygnuje lub też z własnej winy zostanie usunięty”.

Wyjąć z pod ochrony mieszkania w letniskach i uzdrowiskach zajmowane przez przyjezdnych w charakterze gości o ile mieszkają w nich dłużej niż pół roku.

Wyjąć z pod ochrony domy na obszarze

b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej, których budowę rozpoczęto po pierwszym lipca 1919 r. To samo odnosi się do części po tym czasie nadbudowanych i przebudowanych.

Wyjąć z pod ochrony budynki stanowiące własność skarbu państwa przed 1 lipca 1919 r., ale z wyjątkiem tych, które są zajmowane przez instytucje społeczne. W budynkach nabytych przez skarbu państwa po 1-ym lipca 1919 r. aż do chwili ogłoszenia ustawy państwo ma prawo wywodzić lokatorów, ale z obowiązkiem dostarczenia im odpowiednich mieszkań.

Wreszcie ustalono w zasadzie, że ochronie nie podlegają budynki będące własnością kolei.

Dziennikarze rumuńscy przybywają w piątek do Łodzi. W piątek, t. j. dnia 22 b. m. o godz. 7.25 rano przyjeżdża do Łodzi wycieczka dziennikarzy rumuńskich.

Wycieczce tej towarzyszy przedstawiciel rządu polskiego radca ministerjalny Rewisłowski.

Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i syndykatu dziennikarzy, goście udadzą się autem do miasta, gdzie po spożyciu śniadania zwiną jedną z tutejszych większych fabryk przemysłu włókienniczego.

Po południu dziennikarze zwiedzą szkołę przy ul. Zagajnikowej i kilka obiektów przemysłowych, które dadzą możność bliższego zapoznania się gości z potęgą przemysłu Łodzi.

Po kolacji wycieczka udaje się w dalszą drogę do Poznania. Wyjazd nastąpi o godz. 12.05 wieczorem tegoż dnia.

W niedzielę rano dziennikarze powracają z Poznania do Warszawy, gdzie wezmą udział w uroczystościach przyjęcia rumuńskiej pary królewskiej. pap.

Zabawa na świetlicę funkcjonariuszów pol. państw. Komitet organizacyjny świetlicy dla młodszych funkcjonariuszy P. P. onegdaj pod przewodnictwem p. Zmiecika, oraz pp. Brauna, Dziwińskiego, Gawiaka, Jarocińskiego, Olszewskiego, Woźnińskiego i Oborskiego postanowił urządzić w dniu 24 b. m. zabawę ogrodową w parku Julianowa. Dochód z za-

bawy komitet przeznacza na świetlicę, oraz 10 procent na rzecz odbudowy organów w jednym z tutejszych kościołów.

Program zabawy jest bardzo urozmaicony i przewiduje m. in. skok do wody, urządzenie namiotu cygańskiego, strzelnicy, wysiłek w workach, nagradzane podarkami, występy tow. „Sokół”, krakowskie wesele, karuzel (nowość), wianki, pochod wspólne, confetti i t. p. Przygrywać będą trzy orkiestry.

W razie niepogody odbędzie się zabawa w dniu 1 lipca b. r. pap.

Z miejskiej pracowni przyrodniczej. Celem zaopatrzenia miejskiej pracowni przyrodniczej w pomoce szkolne w postaci wypchanych zwierząt i ptaków — magistrat wyasygnował sumę marek 2.855.000.

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr Miejski. W czwartek powtórzenie wczorajszej premjery.

Dr. med. J. Leyberg

Chor. skóry, weneryczne i moczościowe.
Traugutta 5, Tel. 773. Powrócił.

NA MOIM EKRANIE.

Łódź na wulkanie.

Naraz w Łodzi ludzie, jakgdyby powarjowali. Jestem przekonany, iż obecnie na Sycylii — podczas wybuchu Etny — panuje mniejszy zamęt, niż obecnie w Łodzi.

Gdyby naraz wszyscy pensjonarze Koczanówka po raz drugi zwarzowali, byłoby jeszcze bardziej przytomni, niż przemysłowcy i kupcy łódzcy.

Wogóle dzieją się u nas rzeczy wprost horrendalne.

Onegdaj rano nikt nie chciał sprzedawać towarów i wszyscy z tego powodu rozpaczali, tegoż dnia wieczorem każdy na gwałt chciał sprzedawać towary i z tego powodu też wszyscy rozpaczali.

Wczoraj jedni chcieli sprzedawać dolary po 110, inni pragnęli je kupować też po 110. Ale sprzedawcy nie mogli się spotkać z kupcami, wobec czego nie dochodziło do transakcji. A jeżeli nawet tacy dwaj przypadkiem spotkali się, to zawiązywał się między nimi następujący dialog szwargotem łódzkim:

Ten, który chce sprzedać: Sprzedam dolary po 110...

Ten, który chce kupić: Po 110? Zrobione. Kupuje.

Ten, który chce sprzedać (myśli w duchu): Jak dla niego jest warto kupić po 110, to dla mnie jest warto nie sprzedać po 110...

Ten, który chce kupić (myśli w duchu): Jak on mi chce dziś sprzedać po 110, to napewno nie są one tyle warte. Zaczekam jeszcze i nie kupię.

I do transakcji także nie dochodzi

Okazuje się więc, iż Boy był bardzo złym psychologiem, pisząc: „W tym największy jest ambaras, żeby dwoje chciało narazi”...

Wczoraj wyszedłem na ulicę w celu po informowania się o kursie dolara. Przecież dziennikarz musi o wszystkim wiedzieć. Na rogu Krótkiej i Piotrkowskiej kurs wynosił 120, najrzeczliwie przed Komarem dolar stał 110, o dziesięć kroków dalej dolar stał 100, a przed „Republiką” dolar wcale nie stał, natomiast stał policjant i pilnował,

by kursy nie uciekły z okna wystawowego.

Ten historyczny policjant nie daje spać jednemu z łódzkich wydawców. Wczoraj właśnie ów gość zwrócił się do mnie z następującą prośbą:

— Mój panie! Powiedz mi pan, jakżeście to zrobili, iż waszą redakcję pilnuje policjant. Jaby tak też chciał, żeby przed moim wydawnictwem stał stróż bezpieczeństwa publicznego...

— Poco? — zapytałem ze zdumieniem. Wydawca oburzył się.

— Co pan udaje greka!... Komedję pan przedemną odgrywał! Niby to nie wiecie, że ów policjant podwyższa wasz nakład. Jaki przechodzień widzi „Republikę” pod ochroną policyjną, myśli, że się stało coś niebywałego i natychmiast kupuje waszą gazetę... No, powiedz pan, jak żeście to zrobili?...

Łódź znajduje się na wulkanie!

Już zaczyna się dymić z kraterów walutowo-manufakturowych. Czuć swąd w powietrzu. Gorąca lawa dolarowa po 200 oparzyła kilka tysięcy rzykantów i zastygła

narazie po 90. Pierwszych opatrunków udzielają pogotowie ratunkowe ministerstwa skarbu.

Wedle obserwatorium meteorologicznego P.K.K.P. dalsze wstrząśnienia nie są przewidywane. Jednakże należy zauważyć, iż obserwatorium to często myli się w swoich rachubach...

Wczoraj dochodzi do mnie na ulicy jakiś gość, przedstawia mi się i zapytuje:

— Pan jest dziennikarzem! Pan wysi-ko wie. Co słyhać na giełdzie?...

Odparłem mu zdenerwowany:

— Dziś Łódź to wulkan. Jak Etna...

Przerwał mi z rozczarowaniem:

— Panie! Pan nic nie!... Pan nic nie rozumie!... Łódź to wcale nie „Wulkan”, lecz Szajbler i Grohman, I. K. Poznański, Widzewska Manufaktura!... „Wulkanu” lepiej niech pan nie kupuje. Radzę „Cegiel-skiego”. A co się tyczy Etny, to przyznam się panu, że chociaż całe życie gram na giełdzie, a to nigdy o takich akcjach nie sły-szałem...

W. I.A.K.

Asysta wojskowa rumuńskiej pary królewskiej w stolicy.

W czasie pobytu rumuńskiej pary królewskiej w Warszawie, wyznaczone oddziały armii polskiej będą pełniły przy osobach gości przewidzianą dla panujących regulaminem służbę asystencyjną i wartowniczą.

Mianowicie już w chwili przybycia na dworzec Główny pociągu, wiozącego parę królewską, będzie tam ustawiona kompania honorowa 30 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, która wykona rumuński hymn narodowy.

Po powitaniu pary królewskiej przez przedstawicieli wojskowości, władz i dyplomacji, zanim goście udadzą się do powozów, ustawi się przed podjazdem dworca orszak honorowy.

Po obu stronach królewskich powozów zajmą miejsca konno, wyżsi oficerowie sztabu armii polskiej.

Przed pojazdami wyrusza pół-szwadron przyboczny prezydenta Rzplitej, mając przed sobą o 50 kroków fanfaryzistów 1 pułku szwoleżerów.

W chwili ruszenia orszaku z dworca, fanfaryści dadzą sygnał odjazdu.

Tak samo i w chwili przybycia do pałacu w Łazienkach, gdzie królestwo rumuńskie zamieszkała w czasie pobytu w stolicy.

Podczas przejazdu z dworca do pałacu, po obu stronach ulic, które będą przejeżdżał orszak zostaną ustawione szpalery z oddziałów wojskowych poszczególnych rodzajów broni.

Zajmą oni wzdłuż Al. Jerozolimskich Nowego Świata i Al. Ujazdowskich, w następującym porządku:

Szkoła podchorążych, 21 p. p., 30 p. p., 32 p. p., 1 p. saperów, 1 p. strzelców konnych, 1 p. szwoleżerów, 7 p. ułanów, 11 p. ułanów.

W chwili przejazdu orszaku królewskiego, oddziały, stanowiące szpalery kolejno prezentują broń, przy dźwiękach wykonywanego przez orkiestrę rumuńskiego hymnu narodowego.

Podczas pobytu pary królewskiej w stolicy, wewnątrz pałacu łazienkowskiego oraz przed nim, oddziały przyboczne prezydenta Rzplitej będą pełniły służbę wartowniczą.

Mianowicie—warty wewnętrzne obejmie szwadron przyboczny, zewnętrzne zaś—kompania przyboczna.

Przy wejściu do pałacu i na moście staną podwójne posterunki honorowe, oprócz których będzie szereg posterunków zwykłych. Przy wejściu pary królewskiej do pałacu, lub jego opuszczeniu—cała warta wychodzi pod broń, przyczem trębacz gra „Marsz generalny”.

Również i warta przed Belwederem zostaje, na czas pobytu królestwa rumuńskiego zaopatrzona w trębacz i wychodzi pod broń w chwili przejazdu pary królewskiej.

—XX—

PRAWO I ŻYCIE.

Epilog zabicia artysty kabaretowego.

Kapitan Boski został uniewinniony.

Zajście, jakie miało miejsce w nocy z dnia 15 na 16 grudnia ub. roku w hotelu Amerykańskim, w czasie którego zastrzelony został artysta Variete „Scala”, który występował tam w charakterze krokodyla, Schobries, obywatel Rzeszy niemieckiej, znalazło swój epilog przed sądem wojskowym D. O. K. Nr. IV.

Na ławie oskarżonych zasiadł kpt. Boski z 28 p. S. K., pociągnięty do odpowiedzialności za zabójstwo.

Szczegóły tej głośnej sprawy przedstawiały się następująco: Kpt. Boski, zamieszkały w Hotelu Amerykańskim, krytycznej nocy zbudzony został krzykiem kobiet, wołających o pomoc. Będąc pewnym, że na hotel napadli bandyci, schwytał rewolwer i wybiegł na korytarz, gdzie w ciemności za-

uważył grupę osób szamocących się, a równocześnie usłyszał brzęk szyb i dobijanie się do drzwi. Jedną z tych osób w ciemnościach rzuciła się na kpt. Boskiego, zaś kpt. B., będąc pewnym, że ma do czynienia z bandytą, strzelił raz, trafiając śmiertelnie napastnika.

Po zapaleniu światła okazało się, iż zabity został Schobries, który, będąc w stanie nietrzeźwym, wraz z towarzyszami dobijał się do pokoju słyby.

Rozprawie przewodniczył ppłk. K. S. dr. Giziński, oskarżał prokurator mjr. Jaskolski, bronił oskarżonego obrońca Knebel.

Trybunał, na podstawie zeznań świadków, przyszedł do przekonania, że kpt. Boski działał w obronie swego życia i wobec tego sąd uniewinnił kpt. B. pap.

ECHA KRWAWEGO NAPADU NA MILSZA.

Dnia 22 b. m. o godz. 9 rano sąd okręgowy w Łodzi, jako sąd doraźny, będzie rozpatrywał sprawę sprawców napadu

na Konstancję Bednarską, właścicielkę sklepu przy ul. Milsza Nr. 19.

Na ławie oskarżonych zasiada Kajetan Niedźwiedzki, lat 21, Józef Grzelak, lat 17, i Piotr Bieganski, lat 20.

Oskarżonym grozi kara śmierci. pap.

Tajemnicza „Eryka”.

Domniemane porwanie. — Uciekła od rodziców. — Wspaniałe medium. Pogodziła się z losem...

Kalisz, 20 czerwca.

Przed kilku dniami w Kaliszu zatrzymał przypadkowo posterunek policji młodą dziewczynę, gdyż nie posiadała ona dowodów osobistych.

Podczas badań dziewczyna ta podawała się za „Erykę”, ukradzioną rzekomo przez grupę cyganów, uprawiających przeróżne sztuki w wędrownym cyrku. Eryka na policji popadała w sen hipnotyczny. Sprobowany lekarz-specjalista skonstatował, że Eryka rzeczywiście jest pod wpływem hipnotycznym, gdyż zdradzała to jej zachowanie się, rozmowy i t. p.

Odesłana do Sierocinicy w Łiskowie, Eryka zdradzała ogromne zdolności w nauce i zamiłowaniu do pracy we wszystkich kierunkach. Tymczasem władze policyjne czyniły starania w celu odszukania rodziców Eryki, którą straciła, według jej zeznań, jeszcze w latach wczesnego dzieciństwa. Badana przez powagi naukowe w Warszawie, Eryka więcej szcze rólów, dotyczących jej pochodzenia i życia nie wyjawiała, chociaż okazała się wspaniałym medium.

Przywieziona z powrotem do Łiskowa, Eryka z ogromną szybkością przyswajała sobie wszelkie nauki, jakich jej udzielano i zdawało się, że losy jej związane są nazawsze już tylko z Łiskowem, gdy oto w ubiegłym tygodniu policja otrzymała wiadomość, że rodzina

domniemanej Eryki znajduje się w Lwówku, powiatu Nowy-Tomyśl.

Przesłana z funkcjonariuszem policji do Lwówka, Eryka została poznana przez rodziców i rodzeństwo. Okazało się, że podająca się za Erykę, jest Hania, córka Bogumiła i Katarzyny małż. Fengler, urodzona w Lipsku 1905 r. Wskutek poróżnienia się z rodziną, Hania w kwietniu 1922 r. uciekła z domu rodzicielskiego w Lwówku i prawdopodobnie nie chciała tam już więcej powrócić.

Musimy dodać, że po obserwacjach jej w Warszawie, pewien psychiatra zaproponował „Eryce” pozostanie u niego, jako wspaniałego medium, jednakże wskutek dalszych poszukiwań policji za odnalezieniem jej rodziny, pozostać nie mogła.

Charakterystyczne jest, że przy konfrontacji „Eryki” w domu rodzicielskim, jakkolwiek udowodniono to już dostatecznie przez rodzinę i świadków, Hania nie chciała się przyznać do rodziny. Pozostawiona jednakże w domu rodzinnym bohaterka naszej opowieści, Hania Fengler, godzi się ze swoim losem.

OWOCE IDYLLI MIŁOŚCI.

Na placu przy ul. Zielonej nr. 65 władze policyjne znalazły porzucony płód 6-miesięczny płci męskiej. Noworodka przesłano do prosekutorji miejskiej. pap.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Włóknarze niezadowoleni są z 30 proc. podwyżki.

Po zawarciu umowy w przemyśle włókienniczym odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, zgrupowanych dookoła związku klasowego.

Z przebiegu konferencji przy udziale ministra Darowskiego zaznajomił zebranych p. Danielewicz. Mówca wskazał, że zdaniem ministra spadek waluty spowodowany został niepomiarowym ściąganiem podatków, a nadmiernym drukiem banknotów. Na początkową propozycję p. ministra, by robotnicy zgodzili się na 20 proc. podwyżki, przedstawiciel klasowego związku p. Kałużyński oświadczył, że trudno wymagać, by robotnicy przejmowali się stanem materialnym przemysłowców, którzy nigdy nie troszczyli i troszczyć się nadal nie będą ani stanem finansowym pa-

stwa, ani potrzebami życiowymi robotnika. Następnie przemysłowcy zaofiarowali 29 proc. podwyżki, dopiero pod naciskiem ze strony p. ministra zgodzili się na 30 procent. Również przemysłowcy nie zgodzili się na regulowanie zarobków robotniczych co tydzień, czego domagali się delegaci robotników.

W dyskusji wielu mówców uważało, że podwyżka otrzymana jest, zbyt niska, i że delegaci robotników nie powinni się być na nią zgodzić. Inni mówcy uważali, iż trzeba na nowo wystawić żądania, gdyż robotnicy w dalszym ciągu otrzymują wynagrodzenie niewystarczające.

W konkluzji postanowiono, by czasowo nowych żądań nie wystawiać i przeczekać obecny, niepewny czas. bip.

KRAWCY OTRZYMALI 25 PROC. PODWYŻKI.

W ub. tygodniu związek zawodowy klasowy krawiecki wystawił żądania podwyższenia płac o 40 proc.

W związku z tem odbyła się onegdaj konferencja między delegatami związku zawodowego a przedstawicielami cechu majstrów i w konkluzji zawarta została umowa, w myśl której krawcy otrzymali 25 proc. podwyżki. bip.

ŻĄDANIA TRAMWAJARZY.

Wczoraj do zarządu dyrekcji kolei elektrycznych miejskich zgłosiła się delegacja związku zawodowego tramwajarzy po odpowiedź na wysunięte przez nich żądania podwyższenia dotychczasowych płac o 35 procent. Zarząd dyrekcji zakomunikował zebranym, iż godzi się na podwyższenie płac o 13 proc., t. zn. podług orzeczenia komisji statystycznej do badania wzrostu drożyzny przy województwie łódzkim.

Zaznaczyć trzeba, że przez podwyższenia płac pracownikom o 13 procent, taryfa tramwajowa nie będzie podwyższona.

Żądania powyższe delegacja zw. zaw. pracown. tramwajowych zaakceptowała, godząc się na powyższe 13 procent podwyżki.

Niewiadomo natomiast, jakie stanowisko w powyższej sprawie zajmie ogólne nadzwyczajne zgromadzenie pracowników tramwajowych, które ma się odbyć w najbliższym czasie. pap.

DOZORCY PRZECIW ADMINISTRACJI DOMÓW.

Związek zawodowy dozorców domowych ma zamiar wystąpić do związku administratorów domów z żądaniem, aby zarząd związku administratorów wpłynął na swych członków, aby ci zaprzestali

beprzekładnego szykanowania dozorców. Jako motyw podają to, iż w ostatnich dniach zdarzyło się kilka wypadków nadużywania ze strony administratorów domów, którzy, biorąc od przyjezdnych, z prowincji datki, wydalała dozorców z zajmowanych mieszkań i pozabawiając ich pracy, obsadzając opróżnione miejsca dozorców nowoprzybyłymi z prowincji. pap.

STREJK RZEZNIKÓW.

Wczoraj w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza, odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli zw. zaw. robotników przemysłowego, sekcja pracowników masarskich i przedstawicieli starszych zgromadzenia majstrów rzeźniczych w sprawie likwidacji trwającego już od 12 tygodni strejku.

Przedstawiciel majstrów rzeźniczych oświadczył, iż umowy z zarządem związków pracowników zawarł nie może, gdyż tenże nie daje mu gwarancji, ponieważ, jak mu wiadomo, zarząd obecny i prezes ułotnili się, wobec czego nie ma podstawy prawnej do zawarcia umowy jedynie z delegatami pracowników.

Niezależnie od tego, przedstawiciel majstrów przedstawił szereg listów od pracowników, którzy godzą się przystąpić do pracy. Wobec powyższego oświadczenia, konferencję przerwano, zaś inspektor pracy p. Wojtkiewicz w najbliższych dniach zwoła wspólną konferencję zainteresowanych stron celem ostatecznej likwidacji trwającego bezrobocia. pap.

Z INSPEKTORATU PRACY.

Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz w najbliższych dniach zwoleje szereg konferencji celem zlikwidowania targów na ile podwyższenia płac. pap

Burzliwy zjazd fryzjerów.

Chjena fryzjerska nie chce pracować wspólnie z żydami.

W niedzielę i poniedziałek miał się odbyć ogólnopanstwowy zawodowy zjazd fryzjerów.

Zjazd ten zakończył się bardzo burzliwie, gdyż nadano mu charakter narodowy i wyznaniowy.

Z Warszawy przybyli na zjazd delegaci cechu warszawskiego, reprezentującego kilkanaście firm, oraz przedstawiciele koła fryzjerów chrześcijan i związku majstrów żydowskich. Głównym punktem obrad, a nawet i celem zjazdu było dokonanie centralizacji wojewódzkiej i w tym celu miały odbyć się wybory.

Z Łodzi wybrano 2-ch chrześcijan, czemu się nikt nie sprzeciwiał i przystąpiono do wyborów delegatów warszawskich. Ponieważ na sali w danej chwili byli obecni tylko delegaci warszawscy cechu fryzjerskiego, proszono o odroczenie wyborów delegatów warszawskich do czasu przybycia delegacji związku warszawskiego. Prze-

ciwko temu zaprotestowali przedstawiciele cechu warszawskiego, oświadczaając, iż przez 250 lat w cechu nie było żydów, więc i obecnie nie zgodzą się oni na wybór chociażby jednego żyda z Warszawy. W międzyczasie nadeszła delegacja żydowska, lecz do głosu jej nie dopuszczono i do centrali wybrano przedstawiciela cechu, reprezentującego jedynie kilkanaście zakładów fryzjerskich.

Gdy przystąpiono do wyborów przedstawicieli Łwowa, ci ostatni oświadczyli, że w wyborach udziału nie wezmą, gdyż zjazd miał być zawodowym i sprawy narodowościowe nie powinny być naruszane, wobec czego domagali się, by przewodniczący zjazdu Rolik poprzestanie na uchwałę, kompromitującą zjazd cofnął. Ponieważ obecni na to nie zgodzili, prawie wszyscy obecni na sali delegaci-żydzi zjazd opuścili. bip.

Ze sportu.

AW. — LWÓW, 20 czerwca — Dziś w południe, przekroczył rogatkę łyczakowskie pierwszy samochód, uczestniczący w raidzie. Uczestnicy raidu pozostaną we Lwowie przez 24 godzin.

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy”. W. Szpanbok, S. Cukier z Warszawy, S. Scherimer z Berlina, J. Wasilewski z Warszawy, S. Zaporowski z Działoszyce, H. Unger z Krakowa, C. Binder ze Skierzwic, A. Ukra-

ńczyk ze Słonimska, P. Joz z Warszawy, L. Frucht z Tomaszowa, W. Wundsnajder z Warszawy, E. Frajman z Łasku, E. Jakubowicz z Warszawy, E. Gelade z Piotrkowa, S. Błaszczyk, J. Zagliska z Wilna, Z. Pacewicz z Warszawy, Gutman z Będzina Madej z Kalisza.

Hotel „Polonia”. J. Chojnacki ze Lwowa, R. Zylberg z Radomska, G. Pilczek z Pradla, M. Pot z Włodzimierza, W. Stochulla, A. Woblrueck z Katowic, S. Jarocki z Warszawy, J. Laufer z Krakowa, Antoni Jeske, Anna Jeske, B. Apfelbaum, M. Wigdorczyk z Warszawy, M. Apel z Kalisza.

O kredyty dyskontowe dla Łodzi

Rozmowa z dyrektorem P. K. K. P. w Warszawie
p. St. Makowieckim.

Dalszy ciąg wczoraj podanej rozmowy z dyrektorem Makowieckim, prowadzonej na temat zawsze w Łodzi bardzo aktualny, — kredytów dyskontowych.

W jakim kierunku pójdzie polityka dyskontowa PKKP., czy dotychczasowe zasady zostaną nadal utrzymane — zapytaliśmy.

Mój przyjazd — odpowiedział dyr. Makowiecki — ma na celu przedewszystkiem, zapoznanie się z postulatami przemysłu i uwzględnienie ich w miarę możliwości. W każdym razie zaznaczyć muszę, że przy rozdziale kredytów decydującym musi być jak najdalej idąca indywidualność i ich stosunkowanie, zapewniając możliwie słuszną rozdział.

Czy uważa p. Dyrektor, że chwilowy stan uruchomienia danego zakładu przemysłowego, uprawnia go do żądania odpowiednio wysokich kredytów? Czy nie powinno być wzięte pod uwagę gospodarcze uzasadnienie jego stopnia uruchomienia?

Bardzo słusznie! Usiłowania nasze są obecnie skierowane, celem ustalenia pojęcia „stopnia gospodarczego uruchomienia”. Trafnie poruszała dawno już „Republika” ten problem. Oczywiście bowiem jest, że pomoc dyskontowa może jedynie służyć fabrykom, których produkcja ma pełny i stały zbyt w kraju lub zagranicą. Chodzi bowiem przedewszystkiem o zapewnienie jej ciągłości. Wykorzystywanie koniunktury i zbytne uruchomienie, nie może być wyzyskiwane celem uzyskania zwiększenia kredytów dyskontowych. Właśnie w tym kierunku prowadzone są prace w PKKP., celem ustalenia stopnia uruchomienia, trafnie nazwanego przez „Republikę” — gospodarczo uzasadnionem. Skonkretyzowanie tego pojęcia, będzie wysoce miarodajnym dla wytycznych polityki dyskontowej PKKP.

— Czy uważa p. Dyrektor, że pewną ulgę przemysłowi przyniosłoby zastosowa-

nie innych, aniżeli dotychczas metod we finansowaniu eksportu?

— Niezawodnie. Dziwnem jest, że przemysł włókienniczy ogranicza się w poszukiwaniu za źródłami kredytowymi, prawie wyłącznie do szturmowania o podwyższenie dyskonta w P.K.K.P. Możliwości eksportowe nie są w pełni wyzyskane. Zważyć trzeba, że konkurencji przemysłu włókienniczego na rynkach zagranicznych udziela jej swym odbiorcom dłuższych kredytów. Ponieważ polskie wyroby nie są dotychczas jeszcze trwale i mocno wprowadzone, muszą oczywiście, przy nieznacznej różnicy cen — być sprzedawane przynajmniej na tych warunkach kredytowych, jak zagraniczne. Tymczasem, o ile wiem, przemysł stosunkowo niewielkie czyni obroty z zagranicą, sprzedając swe wyroby za trąty, wystawione we wysokowartościowej walucie.

— Czy przemysł łódzki nie zwracał się z projektami o ułatwienie finansowania eksportu?

— O ile wiem, to nie. Jest właśnie bardzo dziwna okoliczność. Przemysł okazuje w tym względzie jakiś dziwny brak inicjatywy. Muszę tu wspomnieć, że związek eksportowy powstał jedynie dzięki nalegaaniu ze strony władz. Sądzę, że w tej dziedzinie wiele jest do zrobienia i przez pomysłowe rozwiązanie tego problemu można by w znacznej mierze złagodzić zagadnienie kredytów dyskontowych.

— A jak przedstawia się sprawa przeliczenia dotychczasowych kredytów dyskontowych; czy wersja o przerechowaniu ich według styczniowego paritetu złotego polskiego, czy też kwietniowego jest prawdziwa?

— P.K.K.P. musi w uregulowaniu tej sprawy zachować najzupełniej wolną rękę i indywidualizację. Schematyczne rozwiązania jej, jest nie do pomyslenia.

Dr. L. K.

Wiadomości gospodarcze.

WYCZERPANIE ZAPASU BONÓW ZŁOTYCH.

Donoszą nam z Warszawy: Jak się dowiadujemy, ostatnia seria bonów złotych została rozchwyтана, wobec czego chwilowo dalsza sprzedaż bonów została przerwana. W wydaniu dalszej serii bonów złotych stoi na przeszkodzie wyczerpanie uprawnień ustawodawczych w tej dziedzinie ministra skarbu.

CENNIK FARBIAŃ W ZŁOTYCH POLSKICH.

Jak się „Republika” dowiaduje, w dniu wczorajszym związki farbiarń i wykończali okr. łódzkiego i właściciele farbiarń zawodowych wprowadziły nowy cennik za farbowanie i wykończanie towaru, obowiązujący wstecz od 15 czerwca 1923 r. w złotych polskich.

Z kalkulacji tej przyjęto złoty bon jako 12.000 mkp.

BANKRUKTWO BANKOWE W NEW-YORKU.

Tel. wł. — LONDYN, 20 czerwca — Reuter donosi z Nowego Jorku, iż bank „Knauth, Nachod i Kuhne”, uważany za jeden z poważniejszych banków w Ameryce zawiesił wypłaty.

Bankructwo wynosi pół miliona dolarów. Powszechnie sądzą, iż uchronić od zupełnego bankructwa bank powyższy mógłby jedynie National City Bank, udzielając mu swej pożyczki w powyższej wysokości.

SPADAK FRANKA FRANCUSKIEGO.

Tel. wł. — PRAGA, 20 czerwca — W kołach urzędowych ponowny spadek franka wywarł pewną konsternację.

Spadek powyższy koła giełdowe komentują tym, że wielkie firmy ze względu na niepewną sytuację, poczyniły zbyt wcześnie zakupy dewiz, potrzebne zwykłe przy zamknięciu bilansów kwartalnych.

Jednocześnie spadek franka przypisują także zupełnemu załamaniu się kursu marki niemieckiej.

WYCZERPANIE ZAPASU BONÓW ZŁOTYCH.

Donoszą z Berlina, ankietą w sprawie spadku marki niemieckiej ujawniła szereg skandalicznych faktów. Pewne konsorcjum, które otrzymało 4 milardy marek na wypłatę robotnikom zarobków, użyło tych funduszy na spekulację. W tygodniu poprzedzającym spadek marki niemieckiej firma Stinnesa zakupiła 100.000 funtów.

Z PRZEMYSŁU HUTNICZEGO.

Wobec ciągłych zmian kursu waluty surowiec sprowadzany dla przemysłu hutniczego w Polsce z Czech musi być opłacany wyłącznie w walucie czeskiej, co w znacznym stopniu utrudnia pracę temu przemysłowi i co w najbliższej przyszłości spowoduje znaczną wyżkę cen zarówno dla żelaza kutego, jak kuto-lanego i lanego. bip.

Z TOWARZYSTW AKCYJNYCH.

„Zagóżdżon”, zakłady chemiczne, w Warszawie wypłacają dywidendę od akcji I i II emisji w wysokości 50 procent po Mk. 500 od jednej akcji nominalnej wartości 1.000 mk.

Bank Wschodni w Warszawie ogłasza bilans za rok 1922 osiągnął on zysku w roku powyższym mw. 11.210.445.45.

Bank spółek zarobkowych w Poznaniu wypłaca dywidendę po mk. 250 za II półrocze operacyjne 1922 r. od akcji T. A. Galwana w Bydgoszczy.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Radomsku zwołuje dnia 4 lipca 1923 r. zebranie akcjonariuszy w Radomsku przy ul. Kaliskiej nr. 19.

„Orzeł” Towarzystwo ubezpieczeń w Warszawie ogłasza bilans za rok 1922 osiągnęło zysku mk. 47.425.413.26.

„Stąporków”, zakłady Górniczo-Hutnicze ogłasza bilans za rok 1922. Osiągnęły one czystego zysku marek 137.353.968.71.

Komu sowieaty udzielają koncesji.

Rząd sowietów ogłasza następującą listę udzielonych koncesji firmom zagranicznym.

1) Duńskiemu towarzystwu telegraficznemu na odbudowę podwodnych linii telegraficznych.

2) Towarzystwu okrętowemu „Hamburg—America—Linie” na urządzenie niemiecko-rosyjskiego towarzystwa transportowego pod nazwą „Derntra”.

3) Koncernowi robotników amerykańskich na eksploatację zagłębia kuznieckiego.

4) Towarzystwu amerykańskiemu zezwolił na eksploatację azbestu na Uralu.

5) Firmie niemieckiej „Auero-Union” zezwolił na utworzenie towarzystwa „Deruluf”, której zadaniem jest urządzenie komunikacji napowietrznej między Królewcem a Moskwą.

6) Sowiety zawarły umowę z towarzystwem telegrafu indo-europejskiego na prawo używania tej linii.

7) Firmie niemieckiej Lewy zezwolił na otwarcie towarzystwa „Dernmetall”, którego zadaniem ma być eksport oraz przeróbka odpadków metalowych.

8) Włoskiemu towarzystwu rolniczemu udzielił koncesji rolnej na południu Rosji.

9) Amerykańskiemu towarzystwu „Internationale Barnsdale Corporation” na eksploatację terenów naftowych w Baku.

10) Niemieckiemu towarzystwu rolniczemu udzielił zezwolenia na założenie plantacji siemion w gubernii moskiewskiej.

11) Koncernowi „Wolfia” na założenie spółki handlowej.

13) Koncernowi „Krupa” na założenie kolonii rolniczej na terenie 25 desjatinowym w okolicy Donu.

14) Towarzystwu amerykańskiemu „Siucclair” na przeprowadzenie robót wiertniczych oraz eksploatację terenów naftowych na Sachalinie.

15) Komunie „Californien” udzielił koncesji rolnej.

16) Żydowskiemu towarzystwu rolniczemu na odbudowę zniszczonych gospodarstw kolonistów żydowskich.

17) Angielskiej firmie na założenie spółki handlowej pod nazwą „Russangolies”.

18) Holenderskiej firmie na założenie spółki handlowej pod nazwą „Russholandolies”.

19) Firmie norweskiej „Dinge” na prawo odbywania łowów na północy Rosji.

20) Firmie Robert Wenkhaus na założenie towarzystwa transportowego między Niemcami a Rosją.

21) Firmie angielskiej „Hundsobay” zezwolił na wwóz towarów do Kamczatki.

22) Firmie angielskiej „Union” na eksport jaj.

23) Niemieckiej firmie dla eksportu towarów „Wostwag” na import i eksport towarów.

24) Firmie norweskiej na połów wielorybów na odległości 12 mil morskich od Kamczatki.

25) Angielskiej firmie „Union” na eksport kiszek.

FINANSE SAMORZĄDOWE.

W komisji skarbowej toczyła się w dalszym ciągu pod przewodnictwem pos. Byrki dyskusja nad projektem ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Referował pos. Jerzy Michalski.

Przyjęto art. 12-ty, traktujący o udziale związków samorządowych we wpływach podatku dochodowego według brzmienia projektu rządowego.

Bardzo ożywioną i obszerną dyskusję wywołał najważniejszy art. 13-ty, traktujący o normalnem opodatkowaniu przedmiotów spożywczych, zużycia względnie produkcji, podlegających opodatkowaniu państwowemu.

Przeprowadzono tylko jenerałną debatę nad tym artykułem, pozem na wniosek referenta uchwalono siedem podstawowych tez, według których artykuł ten ulegnie zmianie.

Tezy te brzmią następująco:

1. Utrzymano zasadę projektu pobierania wspólnego podatku dla samorządów w formie projektowanego dodatku do państwowych podatków.

2. Z tą zmianą projektu, że stopa dodatków komunalnych będzie niejednolita (dla alkoholu znacznie wyższa).

3. Wpłaty z tych dodatków będą zasadniczo inaczej dzielone, aniżeli proponował rząd, w szczególności komisja przyjęła zasadę podziału mechanicznego projektowanego przez związek miast.

4. Ponieważ projektowanej zasady różniczkowania miast przy rozdziale wpływów z tych podatków.

5. Wypowiedziano się za wyeliminowaniem stóp opodatkowania komunalnego węgla kamiennego, ropy naftowej oraz soli.

6. Jednomyślnie uchwalono nie uwzględniać życzeń Krakowa i Lwowa co do możliwości utrzymania dotychczasowych komunalnych podatków od trunków.

7. Postanowiono dopuścić gminy wiejskie do partycypacji we wpływach dodatków do państwowych podatków konsumpcyjnych, które przypadają powiatowym związkom komunalnym.

Na podstawie powyższych zasad połączono referentów, przerobić art. 13 i przedstawić w najkrótszym czasie komisji do uchwalenia.

ZE SPRAW KOLEJOWYCH.

Jak wiadomo, wypadki rozerwania pociągów osobowych i towarowych w ostatnich czasach zdarzają się dosyć często.

Wobec tego władze kolejowe wydały zarządzenie, aby pociągi przed wysłaniem ich w drogę były należycie zestawione i skrecone.

Przewody hamulcowe winny być zespolone dokładnie i przez rewidentów wagonów połączone; przed odjazdem pociągu musi być dokonana próba prawidłowego działania hamulców.

W pociągach towarowych wagony hamowane winny być rozstawione prawidłowo i obsadzone przez odpowiednią liczbę hamulcowych, stosownie do art. 8 przepisów ruchu.

GIEŁDY.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 20 czerwca. — Urzędowa. (Pierwsza gotówka — druga czek).
Belgia 6683 — 6717.
Włochy 5735 — 5765.
Anglia 605981 — 609017.
Ameryka 129675 — 130325.
Francja 7980 — 8020.
Szwajcaria 23241 — 23359.
Austria 176.55 — 177.45.
Praga 3720.50 — 3739.50.

PAT. — GDANSK, 20 czerwca. — Urzędowa.
Dolary ameryk. 124687.50 — 125312.50.
Funt sterling. 574560 — 577440.
Marki polskie 114.71 — 115.29.
Przekaz na Warszawę 119.20 — 119.80.
Na Paryż 7830.37 — 7869.63.
(Wieczorem na giełdzie nieoficjalnej płacono za 100 mk. polskich 120 niemieckich).

Czytajcie „REPUBLIKĘ“

Cegielniana Nr. 18. **Teatr „Scala”** Cegielniana Nr. 18.

SOBOTA 23 I NIEDZIELA 24 czerwca b. r.

Dwa występy Teatru Polskiego w Warszawie

pod dyrekcją ARNOLDA SZYFMANA.

W premjowej warszawskiej obsadzie! — W głównych rolach znakomici artyści
Marja Przybyłko - Potocka — Jerzy Leszczyński.

Ostatnia nowość premjowa! **„ZŁODZIEJ”** Sztuka w 3 aktach BERNSTEINA. —

Początek o godz. 9 wiecz. Bilety w kasie teatru „Scala”. Początek o godz. 9 wiecz.

Zarząd Telefonów Sieci Łódzkiej

Niniejszym podaje do wiadomości, że

OFICJALNY SPIS ABONENTÓW TELEFONÓW

powierzył wyłącznie Zjednoczonym Wydawnictwom Graficznym

J. RUSZKOWSKI i S. LITYNSKI w Łodzi i Warszawie ul. Żórawia Nr. 13 — Telefon Nr. 65-73.

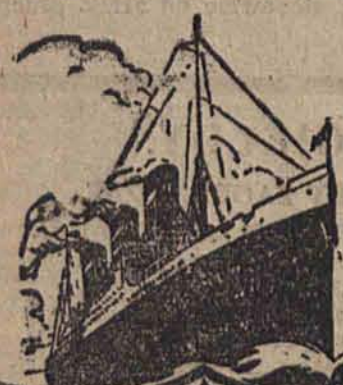
Ogłoszenia i adresy do powyższego spisu przyjmują się tylko do 1 lipca r. b.

Ogłoszenia w Łodzi przyjmują się wyłącznie w Drukarni Polskiej, Przejazd Nr. 19 (wejście z Kilińskiego), Tel. 14-64, i przez upoważnionych akwizytorów.

Osoby dorosłe i dziewczęta
do roznoszenia gazet

POTRZEBNE

Zgłaszać się do administracji „Republiki“.



Określenie LEVIATHAN

pojemność: 59956 ton
Najwyższy, najwęższy, najwspanialszy okręt oceaniczny. Najwyższe sukcesy nauki, energii ekonomicznej i ducha wynalazczego znajdują swój wyraz w tym cudownym olbrzymie. Nieporównane wygody we wszystkich klasach. Pierwsza podróż do New Yorku 17. lipca 1923

następna 7 sierpnia, 29 sierpnia, 18 września, 8 października, 29 października i t. d. co trzy tygodnie we wtorki z Southampton-Cherbourg.

Jedyna rządowa linia amerykańska do AMERYKI i KANADY

Wszyscy emigranci i reemigranci, pragnący natychmiast po wznowieniu emigracji wyjechać do Ameryki naszymi wspaniałymi okrętami: „George Washington“, „America“, „President Harding“, „President Roosevelt“ etc., winni się zwrócić listownie po informacje do biura naszego w Warszawie, albo też do jednej z poniżej wyszczególnionych filii, o ile nie otrzymali już od nas odrębnych wskazówek.

UNITED STATES LINES

WARSZAWA Senatorska 28-30
LWÓW Kościuski 2
ŁÓDŹ Senatorska 5
BIAŁYSTOK Lipowa 40
WILNO Wielka 67

BRYLANTY, złoto, srebro, zegarki i stare rzeby, plac najwyższe ceny **A. Herszkorn**, Cegielniana 37, front rog Piotrkowski, 307-7

MAGAZYN MEBLI Władysława Romiszewskiego

Piotrkowska 116, I-sze piętro front. Sprzedaje na dogodnych warunkach po cenach umiarkowanych:

Sypialnie
Stołowe
Salony
Gabinety
Dywany
Meble Klubowe w skórę
Meble Biurowe
Meble Wiedeńskie Thoneta
Łóżka Metalowe
Meble Kuchenne
Wózki Dziecięce
Łóżka Polowe — Leżaki
Otomany, Leżanki.

Duży wybór pojedynczych mebli nowych oraz okazyjnych.

Przyjmuje wszelkie obstarunki stolarskie, tapicerskie i całych urządzeń biurowych.

Telefon 21-61. 110-6

LETNISKA,

po 3 pokoje z kuchnią, do wynajęcia w majątku OLSZA, 15 min. od st. Rogów, w malowniczej i zdrowej okolicy. 310-1

Poważna Instytucja Bankowa poszukuje

WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

Posiadana znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Oferty sub „S. O“ do Biura Dzienników „Promień“, Łódź, Piotrkowska 81.

Pensjonat T. RUBINSZTAJNOWEJ

w Helenówku-Okopy 15 minut ze stacji Łask Uroczą lesistą miejscowość. Zdrowa i smaczna kuchnia. Dla młodzieży zapewniona opieka. Wiadomość na miejscu, a w Łodzi u p. Erlichowej, Południowa Nr. 66, (w przytulisku).

SZKOŁA RYSUNKU i MALARSTWA SZCZEPANA ANDRZEJEWSKIEGO

Kurs młodszy: Program szkoły średniej.
Kurs starszy: Akt akademicki.
Kurs dla nauczycieli.

Kancelaria czynna od g. 3-ej do 5-ej po południu. KILIŃSKIEGO Nr. 135.

214-10

Rentowniejsze niż akcje

są udziały 0/0 naftowe!

Przy obecnej dewaluacji najlepszą lokatą kapitału, najskromniejszym interesem jest bezwzględnie nabycie udziałów 0/0 brutowych w Zagłębiu Drohobycko-Boryslawskim. Pola ropodajne i kopalnie naftowe. Udziały 0/0 w cenie od 500,000 do 100,000,000 i wyżej na warunkach bardzo dostępnych. Informacji udziela Jakób Weinstok, Andrzeja Nr. 48, III piętro—front, od 1—5 po poł. 165

DRZEWO BUDOWLANE i STOLARSKIE

nabyć można w składach

B-ci ROZNER

Skład I, LIPOWA 59 i ZAKĄTNA 70,
„ II, FRANCISZKAŃSKA 16.

PRZYJMUJEMY WSZELKIE OBSTALUNKI I DOSTAWY NA DOGODNYCH WARUNKACH.



Mydło „Jeleń“

Marki Schicht

czyści i konserwuje wartościową bieliznę.

Dr. Henryk Goldberg

„Unitas“, Pusta 19.
Gabinet Röntgenowski, najnowsze urządzenia.

Prześwietlania i zdjęcia rozpoznawcze. Lecznictwo powierzchniowe (choroby skóry) i głębokie (złoty, gruźlica i guzy dobrotliwe i złośliwe)

Maszynistka-biuralistka

poszukuje posady.

Łaskawe oferty do administracji „Republiki“ sub „B. B.“

Lecznica

lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (długie podwórze)
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę 10.000 mk., operacje i opatrunki od umowy. 218-3

CZYTELNI

Tow. Przyjaciół Francji
ulica Piotrkowska Nr. 103 (parter lewa oficyna).

Otwarta codziennie, z wyjątkiem piątków od 5 do 7-ej.

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczołciowe, leczenie sztucznym słoncem górskim. DZIELNA Nr. 9. Przyjmuje od 8—10 i pół 1 od 4—8

Dr. I. SILBERSTROM

Choroby skórne i weneryczne ZIELONA Nr. 11. Przyjm. od 12—1, 2—4 i pół 1 7—8 wiecz. Niedziela od 9—2 pp.

Dr. med.

H. Bergson

Choroby kobiece. DZIELNA 6. Przyjmuje od 4-ej do 5-ej

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 10—12 i 5—7 NAWROT Nr. 7.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włośców, weneryczne i moczołciowe. Leczenie światłem (lampy kwarcowa) i promieniami Roentgena. Zawadzka Nr. 1. Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań od 4—5. 304-0

Dr. med.

M. Kerszner

Zielona 16. Choroby dzieci wewnątrz. Przyjmuje od 1—3 i 6—7.

Ogłoszenia drobne:

Rozmaite.

(za wyraz 240 mk.)

KUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zamówienia pań mieszkających i przyjezdnych, Piotrkowska 132 217-10

GIENNIKI i płótna szywane ne krawieckie poleca Warszacki, Piotrkowska Nr. 23. 216-15

Posady.

(za wyraz 180 mk.)

ZARZĄDZAJACY składem z pierwszorzędnymi referencjami, władający językami: polskim, niemieckim, rosyjskim, po części i francuskim poszukuje odpowiedniego zaufanego stanowiska. Oferty do adm. „Republiki“ sub „Zaury“ 316-1

Zagubione dokum. za wyraz 150 mk.)

pohm Herman zgubił dowód osobisty wydany przez komendę Pol. m. Łodzi. 286-1

szczecińska Bronisława zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 285-1

bauman Małka zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Zagorów. 307-2

zgubiono paszport okrajny wydany w Łodzi na imię Józefa Gatkę z gminy Rzew. 282-1

zgubiono dowód osobisty wydany przez Związek Inwalidów za Nr. 258/91 na imię Dawida Lajzerowicza. Znalazcę uprasza się o odesłanie do Związku Inwalidów, ul. Gdańska róg Zielonej. 309-1

zaginął portfel, paszport niemiecki wydany w Łodzi a także i paszport rosyjski i bilet niebieski zameldowany N. Cegielniana Nr. 31, m. 12. Zwrócić za wynagrodzeniem 100 tys. mk. do Josefa Buba. 302-2

Kupicie 8 procentową pożyczkę złotą.

Prenumerata: w Łodzi mk. 23,000 i odnosz. do domu 1000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 25,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 35,000 miesięcznie.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetry (na stronie 8 spacji). W TEKSCIE: mk. 1100 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). NADESLANE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetry (na str. 4 spacji). Zarezerwowane i zastrzeżone po tekście mk. 65,000. Zamówić o 50 proc. drożej. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski.

Członkami „Republiki“ — Tłocznia Drukarni Państwowej.

Redaktor Naczelny: Marian Nusbaum-Ottaszewski